Nr 1816. Dnia 19 lipca. Czwartek. Dnia 7 (19) lipca 1883 r.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie wieczorne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop.
Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

— Z powodu przypadającej w dniu jutrzejszym pamiątki *Eljasza* proroka, odbędzie się ku czci tego świętego w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie uroczysta wotywa przed ołtarzem św. Eljasza.

Przegląd polityczny.

Korespondent jednego z pism niemieckich znalazł się przed kilkoma dniami na zgromadzeniu orleanistów i miał sposobność otrzymania od jednego z mężów stanu tego stronnictwa kilku ważnych wyjaśnień o przyszłem zachowaniu się książąt i ich obozu. Na pytanie, czy książęta zamierzają po zgonie hr. Chamborda (który, mówiąc nawiasem, znów ma się lepiej) wydać manifest, odpowiedziano mu, że nawet programu politycznego wydać nie zamierzają, ponieważ w stosunku przyjaciół monarchji do rzeczypospolitej żadna istotna nie zajdzie zmiana przez przejście praw do tronu z starszej na młodszą linję Burbonów. Orleaniści nie będą nawet żądali od nawróconych ku nim zwolenników monarchji Henryka V-go zmiany przekonań i wyobrażeń o idei rządu; przyjmą oni ich do swojego grona ze współczuciem i otwartością, aby wspólnie pracować nad torowaniem drogi królestwu.

Książęta wiedzą o tem, iż obecnie większość francuzów pragnie utrzymania rzeczypospolitej; nie chcą oni przeciw niej konspirować, wierząc, iż przyjdzie na monarchję kolej drogą naturalnego przekształcenia ideałów woli narodowej. Książęta nie są rewolucjonistami; będą oni czujnie wyczekiwali zmiany usposobień i stosunków narodu. Losy rzeczypospolitej spoczywają w jej własnych rękach; łatwą będzie ona do pokonania tylko wtedy, jeżeli zaawanturuje się w wojnę europejską i nie poprawi rozprzęgłych finansów.

Monarchja orleańska — brzmiała dalsza odpowiedź—byłaby konstytucyjną i świecką (*laïque*). Co do ostatniej podróży hrabiego Paryża do Frohsdorfu, była ona tylko aktem grzeczności i obowiązku familijnego, a zresztą wynikiem zjednoczenia obu linij, jakie dokonało się w r. 1873-im. Książęta nie sądzą, aby rząd republikański wziął ztąd pohop do wydalenia ich z granic Francji. W każdym razie nie będą nawet z obczyzny podkopywali pokątnem nurtowaniem podstaw rzeczypospolitej w przekonaniu, że ona prędzej lub później runie; prędzej—pod brzemieniem własnych błędów, później — wskutek konieczności historycznej, która kilkakrotnie już wznawiała we Francji chwilowo obaloną monarchję.

Pobyt cesarza austrjackiego w Krainie jest nieprzerwanym łańcuchem owacyj, jakiemi go słoweńcy ustawicznie darzą. W dniu następnym po przybyciu swem do Lublany, po uroczystem nabożeństwie w katedrze, udzielał cesarz posłuchania posłom sejmowym, dostojnikom dworskim, duchowieństwu, wojskowym, władzom itd., następnie zwiedzał miasto i zakłady publiczne, a między innemi historyczno-archeologiczną wystawę przemysłową, której poświęcił dłuższy czas, wypytując się o najmniejsze szczegóły z nader żywem zajęciem. Towarzyszyli cesarzowi prezes ministrów hr. Taafe, jenerał komenderujący bar. Kuhn, prezydent krajowy bar. Winkler i prezes rady powiatowej hr. Thurn, oraz burmistrz Graselli. Ztąd udał się cesarz do gimnazjum i przysłuchiwał się lekcjom z matematyki, historji powszechnej i historji kościelnej. Bardzo szczegółowo wywiadywał się cesarz, czy niemiecka młodzież uczy się także języka słoweńskiego i czy ten język jest obowiązkowym, na co oświadczył dyrektor zakładu, że dla uczniów słoweńskiej narodowości jest język słoweński obowiązkowym, dla uczniów niemieckich są pewne lekcje przepisane. Na życzenie cesarza przedstawił dyrektor dwóch abiturjentów, jednego słoweńca i jednego niemca, z którymi cesarz najuprzejmiej rozmawiał. Kiedy cesarz opuszczał zakład, odśpiewano kantatę słoweńską. Wieczorem był cesarz na przedstawieniu w teatrze, gdzie go na wstępie publiczność grzmiącem „żiwio" przyjęła. Po odśpiewaniu hymnu narodowego powitała pierwsza cesarza w słoweńskim języku artystka panna Lehman, a następnie artysta Gregorowicz następującemi słowami: „Nad wszystkiemi ludami rządzisz wzniosły monarcho sprawiedliwie i prawdziwie po ojcowsku panujesz nad ludami Krainy, której synowie tobie wiecznie wiernymi pozostaną, gdyż dając im równouprawnienie, złożyłeś dowody, że zasługują na twe cesarskie względy." Następnie odśpiewano kantatę słoweńską, stosowną do uroczystości, która na cesarzu bardzo miłe i wzruszające sprawiła wrażenie. W dniu tym składała jeszcze deputacja kroatów hołd dziękczynny cesarzowi, której przywódzca, ban kroacki, w następujące do cesarza przemówił słowa:

„Najjaśniejszy panie! Wzniosła uroczystość historyczna, którą dzisiaj ludy Styrji i Krainy na uczczenie 600-letniej przynależności do dynastji habsburskiej w obliczu waszej cesarskiej mości święcą, podała równie sposobność sąsiedniemu krajowi, Kroacji, do złożenia przed tron waszej cesarskiej mości swego hołdu dziękczynnego i wynurzenia w imieniu Kroacji i Słowenji uczuć wiernopoddańczych dla prześwietnego domu habsburskiego. Niech Bóg zachowa i zawsze osłania swą opieką waszą cesarską mość." Na co cesarz odrzekł: „Z szczególniejszą wdzięcznością i przyjemnością przyjmuję hołd dziękczynny, jaki mi w imieniu Kroacji i Slawonji przy tej sposobności pan przynosisz. Odnowiona i tylokrotnie mi okazywana i stwierdzona wierność i przywiązanie kroatów napawa mnie najwyższą radością, gdyż w tych uczuciach widzę ten drogocenny węzeł, który wszystkie ludy mej monarchji z moją osobą ściśle wiąże. Czuję się przeto obowiązanym z największą przyjemnością zapewnić pana i tych wszystkich, w których imieniu tu przybyłeś, o mej niezmiennej łasce i przychylności." Poczem najuprzejmiej cesarz rozmawiał z deputacją, a szczególnie odznaczał patrjarchę kroackiego Angyelicza i marszałka sejmu kroackiego Kresticza.

Aleko pasza Vogorides, wielkorządca Wschodniej Rumelji, bawi od dłuższego czasu w Stambule i doznaje tam szczególnie łaskawego i sympatycznego przyjęcia u sułtana i ministrów W. Porty. Zawdzięcza on to uznanie padyszacha zdolnościom swym administracyjnym, które podniosły stan prowincji, jego rządom przez kongres berliński powierzonej, zarówno pod względem politycznym jak ekonomicznym do niebywałej świetności. Świeżo udało mu się wyjednać u W. Porty milczące przyzwolenie na uchwalone przez stany prowincjonalne zniżenie rocznego haraczu tureckiego z 240,000 funtów tureckich na 180,000, tudzież znaczną pożyczkę w banku ottomańskim na podniesienie rolnictwa w kraju.

Kwitnący stan Wschodniej Rumelji stanowi po-

TEATR.

Wśród gorączkowego życia naszej epoki byłoby rzeczą zajmującą śledzić jakim przekształceniom ulegają pod działaniem czasu różne dążności literacko-społeczne, i jakiem okiem spogląda po kilkunastu latach sam autor na swój własny utwór, który mu pod pióro podsunęła kwestja w danej chwili paląca?

Do takich studjów nad samym sobą ma niewątpliwie częstą sposobność Wiktoryn Sardou, ilekroć powraca na afisz jedna z jego komedji dawniejszych, napisanych pod wrażeniem jakiegoś prądu krążącego mniej więcej wyraźnie w naelektryzowanej zawsze atmosferze Paryża.

Jestto *par excellence* pisarz okolicznościowy, ale talent prawdziwy, obserwacja nie ślizgająca się po powierzchni życia, stawia go wysoko ponad dzisiejszą reporterską belletrystyką i dramaturgją francuską, która treści szuka już nie w kwestjach, ani nawet w kwestyjkach, ale po prostu w wypadkach bieżących zapisywanych w szpaltach dzienników.

Sardou zbyt jest delikatnym spostrzegaczem, ażeby mógł mu wystarczyć ten gruby materjał, zaczerpnięty z rubryki *faits divers*; pod faktami szuka przyczyn; sięgnie czasem głębiej i znajdzie „Safandułów" lub „Serafinę"; wyciągnie rękę po coś, co dopiero w powietrzu zawisło, i krąży jeszcze nieujęte, jak zarazek choroby społecznej, i uchwyci temat do „Rodziny Benoitonów" i „Nowego godła".

A robi to tak szybko, z taką bystrą intuicją, że zanim objaw jakiś, unoszący się prawie w mgłach nad Paryżem, stanie się „kwestją palącą", już go paryżanin widzi na scenie z całą plastyką życia, z całym przyborem psychologicznych motywów.

Może dlatego niektóre sztuki Sardou mają tak wyraźną okolicznościową cechę — nie żeby przemijały objawy, z których je wysnuł talent autora, ale że życie rozwinęło temat pisarza, — że rzeczywistość daleko za sobą fikcję zostawiła.

Czyż pod wpływem żądzy użycia, gorączki zbytku i marnotrawstwa, Paryż nie stał się jednak olbrzymią „Rodziną Benoitonów"; czy reklama, szyk, blaga, nie wywiesiły nad handlem Paryża „nowego godła", osłaniającego blaskiem i ostentacją szczerby w uczciwości kupieckiej.

Możnaby wobec tego zapytać, czy Sardou, widząc się o tak wielki dystans prześcigniętym przez życie, byłby dziś napisał „Rodzinę Benoiton'ów" i „Nowe godło", tak jak je napisał—czy po upływie lat objawy, które w pierwszej chwili uważał za chorobliwe, nie wydałyby mu się koniecznemi, normalnemi?

Sądzimy że nie, — i w tem leży różnica między autorem „Najserdeczniejszych" a całą plejadą dzisiejszych tak zwanych „naturalistów" w literaturze.

Sardou nie posiada tej przedmiotowej obojętności, którą się chełpią współcześni „objektywni" romanso- i komedjopisarze. Są rzeczy, na które się nie godzi, są rzeczy których nie uzna za konieczne dlatego tylko, że się dzieją, na które się oburza, choć to oburzenie wyprowadza go z trzeźwego spokoju laboranta, przygotowującego preparaty z fizjologji społecznej.

Pod tym względem nie ma on nic wspólnego z nową szkołą, jak zaś jest od niej daleko, dowodzi najwymowniej różnica w traktowaniu jednego i tego samego tematu przez Wiktoryna Sardou i Emila Zolę.

Sardou napisał komedję „Nowe godło" a Zola powieść „Au bonheur des dames", jeden i drugi przedstawia walkę starego handlu z nowym, tradycyjnej solidności kupieckiej z nowoczesnemi wymaganiami zewnętrznej ostentacji, trwałości i powagi z szykiem, elegancją. Między sztuką a romansem upłynęło lat kilkanaście—ale jakaż przez ten czas przepaść rozwarła się między dwoma pokoleniami pisarzów!

Zola rozwija swoją długą, ciężką, nudną powieść na gruncie „walki o byt". Słabsi, to jest zbrojni tylko w uczciwość, zginąć muszą wobec silnych, wojujących zręcznością, sprytem, wyzyskiwaniem fantazyj i kaprysów tłumu. Czytelnik jest świadkiem naturalnej, powolnej agonji firmy, która oglądając się tylko poza siebie na dziesiątki lat nieposzlakowanej prawości kupieckiej, nie chce robić ustępstw wymaganiom czasu, a ilekroć spojrzy przed siebie, widzieć musi, jak naprzeciwko, pod działaniem genjalnego nowoczesnego *bazarzysty*, który spekulować umie na niezdrowe instynkta coraz szerszej klienteli, rośnie cała dzielnica modnych magazynów, zabija naokoło cały drobny handel, aż nareszcie zadaje cios starej handlowej tradycji.

Dzieje się to jak zwykle u Zoli z obojętnością ślepych sił natury, druzgocących wszystko co na drodze spotykają pod hasłem skombinowanych konieczności przyrodniczych i ekonomicznych. Ginącym nic autor nie oszczędził: ruina majątkowa, klęski rodzinne chwytają biedaków jak tryby olbrzymiego mechanizmu poruszanego siłą fatalności i gniotą na miazgę, z której tryumfujący przeciwnik jeszcze dla siebie korzyść wyciągnąć potrafi. Czyta się to ze smutkiem, prawie z przygnębieniem.

Niczego podobnego nie doznaje nikt, patrząc na „Nowe godło" Sardou. Spotyka na scenie „Safandułów" świata handlowego, poczciwych, sympatycznych, osiwiałych w atmosferze nieskalanej prawości,

tężny kontrast z rozprzężeniem i anarchją, jaka panuje w sąsiedniej Bułgarji, która z 27 miljonów, stanowiących jej budżet roczny, poświęca 19 miljonów na utrzymanie 20-tysięcznej armji, z czego wynika, że na administrację, podniesienie szkolnictwa, zaprowadzenie komunikacyj, poprawę ustroju władz sądowych i t. p., niema grosza w kalecie rządowej...

Na Krecie ludność chrześcijańska helleńska grozi nowym ruchem powstańczym. Zgromadzenie prowincjonalne, zachęcone wynikiem ostatniego, długoletniego powstania, któremu zawdzięcza samorząd, korzysta z kłopotów W. Porty i żąda coraz szerszego wymiaru autonomji. Wie ona, że prędzej czy później helleńska Kreta powróci do macierzystej Grecji i to ją ośmiela do oporu przeciw W. Porcie. Ponieważ sułtan nie chce zatwierdzić wielu uchwał kreteńs iego zgromadzenia narodowego, ludność odmawia płacenia podatków, a wielkorządca wyspy, Photiades basza, na polecenie ze Stambułu wysyła wojsko celem ściągania tychże. Wulkan kreteński grozi przeto nowym wybuchem...

Br. Z.

Stowarzyszenie eksploatacji wynalazków.

Każdemu zapewne niejednokrotnie przychodziło słyszeć skargę, iż w kraju naszym marnuje się mnóstwo zdolnych sił technicznych, iż większość tych sił szuka dla siebie miejsca za granicą, gdzie też imię polskich inżenierów zdobi niejedno dzieło sztuki, niejedno kolosalne przedsiębiorstwo.

Zkąd pochodzi ten wylew inteligencji z naszych granic? Czyż potrzeby nasze są tak ograniczone, a postęp na polu ekonomicznem tak powolny, iż praca techniczna nie może znaleść szerszego zastosowania? Takby na pozór zdawać się mogło, lecz tak nie jest, przeciwnie, na każdym kroku czuć u nas raczej niedostatek technicznego wyrobienia, zacofania w stosunku do reszty świata, niż nadmiar zużytej pracy technicznej. A więc wspomniany wyżej wylew inteligencji nie pochodzi z ciasnoty naszych stosuków?

W istocie, roztrząsając z jednej strony stale wzrastające potrzeby ulepszeń technicznych, z drugiej zaś stale powiększające się szeregi specjalistów-techników, przekonywamy się, iż w tej dziedzinie pracy zapotrzebowanie sił technicznych jest, jeżeli nie silniejsze od ich podaży, to niewątpliwie jej równe. Przyczyn też wylewu sił technicznych z kraju naszego szukać należy przedewszystkiem w braku instytucyj, któreby regulowały nieujęte dziś w żaden system stosunki pracy technicznej, któreby popierały wynalazki, otwierały nowym pomysłom drogę do ich wypróbowania i urzeczywistnienia. Instytucje takie istnieją wszędzie, u nas tylko ich niema.

Mówimy tu o akademjach i instytutach technicznych, o towarzystwach wspierających pracę techniczną i wynalazki, wreszcie o specjalnych wydziałach administracji państwowej, takie popieranie ulepszeń technicznych mających na celu.

Lecz powołanie do życia podobnych urządzeń, jeżeli nie przekracza naszych środków materjalnych, to przechodzi za to naszą kompetencję... O podjęciu więc środków dla wypełnienia dotychczasowych niedostatków na szerszą skalę, środków potężnych i wpływowych, nie może być mowy. Potrzeba więc pomyśleć o sposobach skromniejszych, któreby choć w części zastępowały brak urządzeń publicznych.

Czy wynalezienie takich sposobów jest możliwe? w zupełności.

Oto w dzisiejszych warunkach technicy nasi, rozporządzając jakim nowym wynalazkiem lub nowym środkiem ulepszonym eksploatacji, poszukują kapitalistów—najczęściej pośród fabrykantów, rzadziej śród właścicieli domów komisowych—z którymi wchodzą w umowę na najrozmaitszych warunkach. Zwykle jednak z umowy tej wynika, iż jedna strona daje pomysł, model, druga zaś realizuje ten pomysł w formę wyrobu, z którego rozprzedaży obiedwie ciągną następnie wspólne zyski. Nieraz też zdarza się, iż wynalazca sprzedaje zupełnie swój wynalazek przedsiębiorcy. Podobne do przytoczonych wyżej umowy zdarzają się często, jest to jednak zawsze stosunek osobisty, jednostkowy, jeżeli można go w ten sposób scharakteryzować.

Otóż naszem zdaniem, dałyby się osiągnąć znacznie większe rezultaty na korzyść pracy technicznej i technicznego w kraju postępu, gdyby można było ten stosunek, dotąd zawsze jednostkowy, zamienić na bardziej ogólny, przez zjednoczenie przedsiębiorców, eksploatujących wynalazki i ulepszenia. Jeżeli dziś każdy z nich prowadzi podobny interes na swoją rękę, to czy nie byłoby właściwiej, gdyby interes ten należał do stowarzyszenia eksploatacji wynalazków technicznych? Wszak w kraju naszym znalazłaby się dostateczna liczba kapitalistów dla utworzenia podobnego towarzystwa. Nie wątpimy zaś, iż przedsiębiorstwo podobne szybkoby się rozwinęło w poważną instytucję, zapewniającą technikom krajowym stałą pomoc, a sobie zasłużone zyski.

W dzisiejszych warunkach wynalazcy nasi stale się skarżą, iż są przez przedsiębiorców swoich wyzyskiwani, iż nie jeden ich pomysł został zdyskredytowany skutkiem złego wyrobu i t. d. Projektowane towarzystwo zapewne uniknęłoby podobnych zarzutów, choćby dla tego, ażeby uniknąć strat własnych. Techników nam nie brak, a jeżeli nie słychać o nowych większych wynalazkach, to dlatego, iż ich autorowie wynoszą swoje pomysły za granicę. Niech jednak będzie pod ręką poważne stowarzyszenie, a z pewnością wszyscy do niego się zwrócą.

Znowu więc odzywamy się pod adresem naszych kapitalistów—patrzcie oto nowa, jeszcze niepróbowana przez nikogo droga korzystnego zużytkowania kapitałów!

Wstąpcie na nią, a oddacie przysługę masie marnujących się sił technicznych, dostarczycie pomysłowi nowych środków rozwoju, a użyte przez was na ten cel fundusze przyniosą wam w nagrodę hojne odsetki...

. W.

Pettenkoffer o cholerze.

Znakomity chemik i lekarz-hygienista dr Maksymiljan Pettenkoffer, głośny ze studjów nad zaraźliwemi chorobami, autor rozpraw i badań o cholerze wydanych w latach: 1855-ym, 1857-ym, 1866-ym, 1871-ym, 1873-ym i 1876-ym, członek monachijskiej Akademji umiejętności, ogłosił w piśmie *Neueste Nachrichten*, wychodzącem w Monachjum, uwagi o tegorocznej cholerze, które tu przytaczamy w streszczeniu.

Dr Pettenkoffer przyznaje, iż niebezpieczeństwo zawleczenia epidemji do Europy jest oczywiste i że miasta europejskie znajdują się wobec palącej kwestji przedsięwzięcia środków ochronnych.

Najnowsze badania nad cholerą wykazały, iż rozwój tej choroby zależny jest nietylko od przeniesienia zarazków, ale także wrażliwości miejsc, do których zarazki te się dostają. Bywają miejscowości, nawet wielkie miasta, które dotychczas zwycięzko się opierały rozwojowi cholery, chociaż ta zaraza nieraz już do nich zawleczoną bywała. Takiemi miastami w Niemczech są: Sztutgart, Salzburg, Innsbruck, we Francji: Paryż i Wersal.

Z drugiej strony bywają miasta czasowo dla cholery nieprzystępne. Monachjum naprzykład od r. 1831-go dotknięte było tą epidemją tylko trzy razy, gdy w Berlinie w tymże perjodzie cholera grasowała przeszło dwa razy częściej. Bywa zatem nietylko miejscowe, ale także czasowe usposobienie do cholery.

To samo zjawisko obserwowano w ojczyźnie cholery, w Indjach; trzyma się ona pewnych miejscowości i tylko w pewnych epokach odbywa wycieczki po półwyspie, nie zachodząc jednakże dalej, jak sięga miejscowe i czasowe usposobienie do jej przyjęcia.

Nawet w stałych swoich siedzibach, gdzie jest chorobą endemiczną, naprzykład w Kalkucie, cholera nie zawsze jest równie niebezpieczną. Raz zabiera setki ofiar, drugi raz tysiące. Pory roku przedstawiają pod tym względem wielkie różnice. Najbardziej sprzyja rozwojowi cholery pora gorąca i sucha, a najmniej do niej usposabia pora ciepła lecz dżdżysta.

Że handel przyczynia się do rozszerzenia zarazków cholery, jest rzeczą oczywistą. Cholera indyjska przyszła do nas z ulepszeniem środków komunikacyjnych, w krótkim czasie po ukazaniu się na wodach indyjskich pierwszego parowca w roku 1823-im. Ostatnie badania wykazały jednak, że do szerzenia cholery w bardzo małym stosunku przyczyniają się sami chorzy, czyli, że do jej przenoszenia potrzeba innych warunków. Dowodem tego jest między innemi ta okoliczność, iż epidemja zazwyczaj oszczędza tych, którzy dozorują cholerycznych w szpitalach lub po domach prywatnych. Inny dowód stanowi fakt stwierdzony, że na okrętach, pomimo pojedyńczych wypadków cholery, rzadkich bardzo zresztą, cholera wcale się nie szerzy. Okręty są widocznie miejscami nie sprzyjającemi rozwojowi choroby. W roku 1873-im przybyło do Ameryki z krajów dotkniętych cholerą 152,135 osób, z których bardzo mała liczba chorowała a 8 tylko umarło na pokładach lub w kwarantannie na cholerę.

Doświadczenie przekonało nadto, iż jeżeli na okretach objawia się epidemja, to dotknięci nią bywają tylko ci podróżni, którzy przed przybyciem na pokład przebywali

---

silnie uprzedzonych do „nowego Paryża", handlującego pod zawodnem hasłem „taniość i elegancja".

Z tej atmosfery zacnej, szlachetnej, ale trochę nudnej pragnie wyrwać się młode stadło, żądne nowoczesnego, gorączkowego życia i jego upajających uciech. René, młody, przystojny, tęskni za męską swobodą, Klara, wychowana w arystokratycznym pensjonacie, wzdycha za elegancją modnej egzystencji; oboje nie mając nadziei nakłonienia stryjaszka Generoix do przeniesienia magazynu na bulwary i zamiany godła „stara kokarda" na „złoty węzeł", wymykają się pokryjomu z pod rodzinnego dachu i zakładają handel na swoją rękę.

Skutki tej eskapady wkrótce na jaw wychodzą. Nowe godło „złoty węzeł", zamiast wzmocnić stosunki handlowe i rodzinne, rozluźnia całą egzystencję firmy. Kasa nie może wystarczyć na potrzeby pana i pani, wciągniętych gorączką ostentacji i reklamy kupieckiej w wir rujnującego życia; pan zamyśla już meblować apartament tancerki, na cześć pani czyha już jakiś rozpustny hrabia, gromada pasożytów snuje się po „nowym domu" jak u siebie, dopóki w progi nie zajrzało bankructwo, które doń wpuścił kasjer, uciekając z resztą pieniędzy i zostawiwszy za sobą otworem drzwi, ażeby na domiar klęski wkraść się mogła niewiara małżeńska.

Akcja prowadzona ze zwykłem mistrzowstwem stopniuje ten upadek „nowej firmy" aż do kulminacyjnej katastrofy, wybuchającej na balu, wśród którego wieść o ucieczce kasjera sieje popłoch między najserdeczniejszymi, a Klarę przypadkowo oświeca co do stosunku męża z tancerką.

Zraniona w swej godności kobieta—ma zemstę tuż pod ręką. Hrabia de Marsille oddawna już czeka na moment psychologiczny—balkony ich sąsiadują—jedno słówko, a zdrada męża zapłacona będzie tą samą monetą.

W czwartym akcie dowiadujemy się, że to słówko zostało napisane. Marsille zjawia się w sypialni Klary, wstawszy wprost od przerwanej katastrofą wieczerzy balowej—jest lekko trunkiem rozweselony i to ratuje młodą kobietę, która ze wstrętem spostrzega, że wszystko w tem życiu pod nową firmą było fałszywem—nawet miłość. W tej stanowczej chwili, jak zwykle u Sardou, komedja lekko potrąca o dramat. Klara, nie mogąc inaczej odebrać listu swego z rąk Marsilla, wpada na myśl uśpienia go pod pozorem otrzeźwienia kilku kroplami opjum, które sama zażywała na sen—a hrabia, pragnąc prędzej ocucić się, sam wypija wszystek narkotyk z flakonu i chwilę potem pada bez życia. Wejście męża z komisarzem policji w celu uzyskania podpisu Klary na protokule stwierdzającym ucieczkę kasjera, natęża jeszcze bardziej sytuację, która wobec ukrytego za sprzętem martwego Marsilla staje się prawdziwie dramatyczną.

Nie potrzebujemy dodawać, że piąty akt rozwiązuje wszystko szczęśliwie i kończy się powrotem marnotrawnych dzieci do starego gniazda.

Zwycięża tradycja — można z tego wnosić, że Sardou jest zacofanym konserwatystą? — „Safanduły" odpowiadają że nie, — ale w „Safandułach" idzie o prawdziwy postęp, kiedy „Nowe godło" skierowane jest przeciwko rozrostom sztucznej imitacji postępu, której obraz przedstawia powieść Zoli „Au bonheur des dames".

W Zoli trymfuje siła eksploatująca chorobliwe instynkta i słabości natury ludzkiej; w Sardou biorą przewagę moralne pierwiastki i szlachetniejsze strony duszy człowieka. Są to dwa stanowiska, dwa hasła, dwie firmy literackie; która z nich dłużej potrwa, przyszłość pokaże; co do nas przyznajemy, że wolimy starą firmę Wiktoryna Sardou aniżeli nową Emila Zoli.

Gra artystów, jak już wspominaliśmy zrana, była sumienną i tym razem tak w szczegółach jak w całości wolną od śladów pośpiechu.

Panna Marczellówna bardzo ładnie grała 4 ty i 5-ty akt, nastręczający jej pole do dramatycznych efektów. Sceny z Marsillem, z mężem i z p. Genevoix obfitowały w szczegóły trafnie obmyślane i umiejętnie wykonane. W scenie na balu, podczas oświadczenia Marsilla, radzibyśmy widzieć więcej zręczności kobiecej, więcej pozorów sennego rozmarzenia aniżeli istotnej do snu ochoty; jest w tym zręcznym djalogu przewaga subtelnej niewieściej kokieterji, którą wyraźniej uwydatnić należy.

Pan Rapacki stworzył nadzwyczaj sympatyczną i szlachetną postać, która mimo niewielkiej wydatności roli ciągle występowała na pierwszy plan.

Pan Tatarkiewicz traktował scenę pijaństwa w akcie 4-ym jak prawdziwy artysta; dzięki taktowi jego, umiarkowaniu w grze i elegancji, sytuacja, która mogła być wstrętną, stała się efektowną.

Pan Ładnowski lekko i swobodnie odegrał rolę męża.

Panna Jerzynówna wdzięcznie przedstawiła naiwne dziewczątko; radzimy tylko młodej artystce starać się o żywszą, swobodniejszą i więcej urozmaiconą dykcję.

Epizodyczne role, grane przez pp. Chomińskiego, Waliszewskiego i Borkowską, wykonane były starannie.

Układ sceniczny i wystawa nie pozostawiają nic do życzenia.

Wł. B.

w jednem miejscu i zostawali w jednych hygienicznych warunkach. Na pewnym okręcie przewożącym wychodźców z Hamburga do Ameryki w roku 1873-im było 11 wypadków cholery, z których cztery śmiertelne—wszyscy ci chorzy należeli do dwóch rodzin niemieckich, które musiały wsiąść na okręt już z zarodem choroby, nikt jednak więcej z 300 pasażerów nie zachorował. Na pewnym angielskim parowcu przewieziono sześć kompanij wojska z rozmaitych załóg. Trzy kompanje stały przedtem w koszarach, a trzy inne w obozie. W kilka dni wybuchła na okręcie cholera bardzo silna, zapadali jednak i umierali na nią tylko żołnierze z trzech kompanij, które przebywały w obozie, a z tych którzy przybyli z koszar nie zachorował ani jeden!

Na okrętach wojennych angielskich w Indjach zauważono już oddawna, iż w razie wybuchu cholery zawsze chorują tylko majtkowie, a żołnierze wychodzą cało lub też odwrotnie zapadają żołnierze, a majtków choroba oszczędza. Zależy to od tego, zkąd jedni albo drudzy przybyli na okręt. Musieli oni przybyć na pokład już zakażeni, albo przynieść ze sobą w jakiejkolwiek postaci pewną ilość zarazków. Gdy następnie zachorowali na okręcie, choroba ich bynajmniej nie oddziaływała zaraźliwie na innych.

Okręty zatem przewożą z miejsc dotkniętych epidemją niedojrzałe zarodki zaraźliwe, zarazki te jednakże, aby się mogły rozmnożyć i zacząć działać, muszą się dostać na ląd i znaleźć w warunkach czasowych lub miejscowych sprzyjających ich rozwojowi.

Jeżeli zarazek choleryczny przez czas dłuższy nie zostanie z okrętu przeniesiony na ląd, to zazwyczaj zamiera, czyli przestaje być szkodliwym.

Z tego powodu, pomimo nadzwyczaj ożywionego ruchu okrętów, cholera nigdy nie przychodzi prosto z Indyj do Anglji, ani nawet do przylądka Dobrej-Nadziei lub do Australji: owszem Australja i Przylądek, pomimo bliższego sąsiedztwa z Indjami, nie miały nawet nigdy cholery, a do Anglji dostawała się ona zawsze nie wprost z Indyj, lecz ze stałego lądu Europy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, do chwili ukończenia restauracji zamku królewskiego, zamieszka w pałacu belwederskim.

= Projekt urządzeń zarządu finansowego, opracowany przez powołaną ku temu w r. z. komisję, jest obecnie przedmiotem roztrząsań wyższych sfer administracyjnych.

= W ministerstwie skarbu powstać ma, jak donoszą dzienniki petersburskie, specjalna komisja, złożona z fabrykantów i przemysłowców, oraz urzędników ministerstwa, a to celem opracowania projektu zmian w taryfie celnej.

= Do *Warszawskiego Dniewnika* donoszą telegraficznie z Petersburga, iż w tych dniach już ogłoszone zostaną nowe przepisy o karach za przekroczenia ustawy o akcyzie od tytoniu i trunków. Nowe przepisy mają niezwłocznie obowiązywać w Cesarstwie i Królestwie Polskiem. Oprócz nakładania wysokich kar pieniężnych, sięgających do rs. 1,200, zarządowi akcyzy służy prawo odebrania koncesji na sprzedaż tytoniu, oraz skonfiskowania narzędzi używanych do wyrobu tytoniu, a nawet czasowego zamknięcia fabryki. Jeszcze surowsze kary ściągane będą za niestosowanie się do przepisów ustawy trunkowej.

= Dzienniki petersburskie twierdzą, iż projekt departamentu górniczego, określający stopień wykształcenia, który ma być wymagany od osób zarządzających fabrykami żelaznemi, wkrótce ma być roztrząsany przez właściwe sfery rządowe.

= Wydział prasy wydał nowe przepisy, dotyczące kolporterów wiejskich, którym niejednokrotnie zabraniano sprzedaży dla braku odpowiednich świadectw i pozwoleń; nowo ustanowione przepisy wskazują dokładnie, gdzie kolporterzy mogą otrzymywać podobne pozwolenia i gdzie mają je przedstawiać.

= Budowa chodników asfaltowych z granitowemi rynsztokami dokonywa się obecnie w następujących miejscach: na ulicy Długiej od placu Krasińskich do Freta, na Nowomiejskiej, Wąskim Dunaju, na Chmielnej od nowego-Światu do Szpitalnej, na Nowosenatorskiej i po wschodniej stronie placu Teatralnego, na Trębackiej od Krakowskiego-Przedmieścia do Nowosenatorskiej, a wreszcie na Niecałej. Wkrótce zatem, po ukończeniu robót prowadzonych jednocześnie w tylu punktach, wszystkie ulice położone w środku miasta pozyskają to pożądane udogodnienie.

= Zdwojona liczba latarń na Nowym-Świecie zapaloną być ma po raz pierwszy w dniu 1-m sierpnia, poczem takież samo udogodnienie otrzyma Krakowskie-Przedmieście.

= Latarnie gazowe miejskie zapalane być winny obecnie o godzinie 9-ej wieczorem, gaszone zaś o godzinie 2-ej zrana.

= Ze wszystkich produktów spożywczych najzdradliwsze pod względem świeżości są ryby śnięte, którym przekupnie przez zafarbowanie skrzeli potrafią nadać pozory świeżości. Celem zapobieżenia tego rodzaju zafałszowaniu szkodliwemu dla zdrowia spożywców, polecono ponownie przy rewizjach sanitarnych zwracać szczególniejszą uwagę na ryby śnięte. Dopuszczający się nadużyć przekupnie mają być pociągani do odpowiedzialności sądowej.

= Przystanek tramwajowy, urządzony początkowo na rogu ulic Wilczej i Marszałkowskiej, przeniesiony został na róg Pięknej.

= Wypłata dywidendy członkom stowarzyszenia spożywczego na kolei nadwiślańskiej nastąpi w dniu 1-ym sierpnia. Dywidenda dla członków zwyczajnych wynosić będzie 4% od obrotów stowarzyszenia, dla członków zaś zarządu 10% w uwzględnieniu podejmowanego przez nich trudu.

= Z powodu zniesienia wydziału leśnego w akademji piotrowskiej, kilku studentów z zachodniego kraju przybyło do Nowej-Aleksandrji (Puław), kołacąc o prawo wstępu.

= Według *Kraju*, obywatele gubernji kowieńskiej zamierzają wznieść pomnik Wawrzyńcowi Iwińskiemu, zasłużonemu pisarzowi litewskiemu, którego na Żmujdzi nazywają „patrjarchą czasopiśmiennictwa”.

= W dniu dzisiejszym, około godziny 2-ej po południu, spadł w Warszawie silny grad z deszczem.

= Z teatru i muzyki.

* Podobno dwuaktowa rzecz Blizińskiego „Uczuciowi”, przerobiona z granej już na naszej scenie jednoaktowej komedji tegoż autora, wystawioną obecnie nie będzie.

* Z początkiem przyszłego tygodnia rozpocząć się mają próby pamięciowe z czteroaktowej komedji Augiera „Zaraza“.

* W dzisiejszem przedstawieniu „Carmen”, partję Micaeli raz jeszcze odśpiewa pani Lewicka, która z dniem 13-m b. m. przestała już należeć do tutejszego personelu opery.

Na afiszu pani L. wyróżnioną została, jako występująca gościnnie...

Partja Micaeli powierzoną została na przyszłość p. Brajninowej.

* W teatrze nowym rozpoczęły się próby z nieznanej u nas trzyaktowej operetki P. Lacoma „Ładny chłopiec”.

= Z literatury.

Po czterdziestu dwóch latach stary „Bocian” naszej humorystyki, Faustyn Świderski, zbierać zaczął rozwiane po całej naszej prasie ze swych skrzydeł piórka, a p. Juljan Fuchs w Częstochowie ułożył je razem i... powstało wydawnictwo „Pism humorystycznych ex-Bociana”, którego zeszyt pierwszy ukazał się właśnie na półkach księgarskich.

Dobra to i cenna myśl była ze strony bezinteresownego wydawcy podjąć tego rodzaju pracę; utwory Świderskiego, choć tak odmienne od dzisiejszej humorystyki, choć formą, duchem i nastrojem należą do epoki minionej, w której śmiano się serdeczniej i może... naiwniej, lecz zdrowiej i poczciwiej, a co najważniejsza bez szyderstwa i cynizmu, bez cudzej krzywdy, utwory te zasługiwały na przechowanie w całkowitem wydaniu.

Talent autora sympatyczny, poczciwy, obywatelski duch, który go ożywiał, miłość dla rzeczy i spraw swojskich, zmysł spostrzegawczy i dobra chęć służenia zdrowym śmiechem swoim czytelnikom, zasługiwały zawsze na uznanie.

Warszawa przeto powita zapewne z przyjemnością starego znajomego i przypomni sobie ex-Bociana z *Wolnych żartów*, na którego moralną pociechę i materjalny dochód p. Fuchs rozpoczął wydawnictwo „Pism”, ostatniego prawie przedstawiciela starego szlacheckiego humoru w naszej literaturze.

Zeszyt pierwszy obejmuje w połowie wiersze i prozę, niegodziwą zeszpecone... korektą.

= Ze sportu.

Drugi dzień wyścigów na torze moskiewskim można uważać jeszcze za równie pomyślny dla naszych hodowców koni, jak i pierwszy.

Zapasy rozpoczęły się o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem, w dniu 15-ym b. m.

W pierwszym zaraz biegu o nagrodę 3,825 rs. zwycięztwo przypadło w udziale „Francesce“ hr. L. Krasińskiego, która przebiegła dystans 2 wiorst 133 sążni w przeciągu 2 m. 54 s.

Drugą przybyła do mety „Baronesa” hr. Nieroda, ogółem zaś współzawodniczyło pięć koni.

O nagrodę drugiego wyścigu 2,150 rs. ubiegało się sześć koni.

Wszystkie one zostały pobite przez znaną z warszawskiego toru „Victorję” p. Dorożyńskiego.

Mniej szczęśliwy na naszym torze Cleydon, prowadzący „Victorję”, stanął u mety trzywiorstowego dystansu w m. 3 s. 55.

Druga zaś w ilości 300 rs. dostała się „Korsarzowi” p. Arapowa.

W trzecim i piątym biegu konie naszych hodowcow nie brały udziału.

Tylko w czwartej gonitwie wystąpił jeszcze w szranki „Figaro” p. Dorożyńskiego, tym razem jednak został pobity przez trzy konie, które znacznie wyprzedziły go u mety.

Bieg 2 w. 100 s. trwał m. 2 s. 42.

Pierwszą nagrodę wziął „Malek” p. Mosołowa, drugą „Littel-Vouile” p. Arapowa.

Trzecie zapasy zapowiedziane były na dzień wczorajszy.

W końcu słówko *à propos* „Figara”, o którym różne krążyły pomiędzy sportsmenami wieści.

Jedni mianowicie utrzymywali, iż w pierwszym dniu wyścigów moskiewskich był on zwycięzcą w trzeciej gonitwie, inni zaś przeciwnie głosili, iż został pobitym.

Otóż na uciechę przyjaciół „Figara” możemy dziś zapewnić, iż urzędowe sprawozdanie z pierwszych zapasów zamieszcza gniadosza p. Dorożyńskiego w liczbie zwycięzców.

= Dom kamienny.

Na Krakowskiem-Przedmieściu w bliskości cukierni Kocha kończy się budowa domu wzniesionego w całości z ciosowego kamienia.

Domów zbudowanych wyłącznie z tego materjału, o ile nam wiadomo, nie było dotąd w Warszawie.

W nowowzniesionym domu, który stanowić będzie ozdobę ulicy, mieścić się mają na dole sklepy, a na wszystkich piętrach składy fabryki żyrardowskiej.

= Osobliwość.

„*Wozu in die Ferne schweifen?*”—powiedział Szyller—poco daleko szukać osobliwości, miewamy je i u siebie...

Na całej kuli ziemskiej, jak daleko rozciąga się sieć kolei żelaznych we wszystkich pięciu częściach świata, nie znalazłby zapewne stacji, która pod pewnym względem mogłaby się porównać ze stacją Praga kolei żelaznej nadwiślańskiej.

Pociągi odbywają tam dłuższe przystanki, na stacji zatem znajduje się bufet i restauracja, ale w bufecie nie dostanie ani kropli tego, co się nazywa gorącym trunkiem lub chociażby piwem.

Jest woda sodowa z sokiem i bez soku, są limonady gazowe, są pomarańcze, ciastka, jest wszystko, niema tylko tego, co w klimacie naszym stanowi niezbędny wstęp do posiłku, przynajmniej w podróży i zwykłe zakończenie przekąski.

Jest to stacja dla pasażerów wstrzemięźliwych; ci, co się wyprzysięgli używania napojów spirytusowych, powinni do niej podróżować jak do Mekki...

Dla tych jednak, którzy takiego ślubu nie uczynili, zarząd kolei powinienby obmyślić jakiś środek zaradczy np. dodawanie do każdego biletu pewnego *quantum* trunków *in natura*, ażeby nie byli narażeni na przykrą dla wielu prywację i niewygodę, z powodu niewłaściwego i śmiesznego urządzenia restauracji na dworcu.

= Zażalenie.

Dochodzą nas zażalenia ze strony publiczności przeciwko zarządowi tramwajów, iż dozwala palenia w otwartych wagonach.

Skutkiem przewiewu powietrza najłatwiej spowodować można wypadek w ten sposób, jak to się właśnie zdarzyło wczoraj z jakąś damą, której ubranie od rzuconej zapałki zajęło się ogniem.

= Sprawa graniczna.

Charakterystyczny proces rozstrzygał w tych dniach sędzia pokoju 10-go wydziału m. Warszawy.

Szło o przywrócenie zakłóconego posiadania.

Pozywającym był p. Koch, właściciel nieruchomości nr 55 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pozwanym—dawna firma Hielle i Dietrich w osobie swego przedstawiciela w Warszawie.

Rzecz miała się w ten sposób, iż firma powyższa, nabywszy posesje nra 57 i 59 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, rozpoczęła na ich terrenie po uprzedniem zniesieniu istniejących tam starych zabudowań, konstrukcję wspaniałego domu, gdzie z czasem mają być przeniesione jej składy i biura.

Przu budowie, pomiędzy pp. Hielle i Dietricha, sąsiadem jej p. Kochem wynikły rozliczne spory i następnie sprawy sądowe, jakoby z powodu uszkodzenia poseji p. Kocha przez konstruktora gmachu żyrardowskich miljonerów.

Ostatnio p. Koch dostrzegł, iż podczas budowy, a mianowicie przy ustawieniu frontu złożonego z ozdobnych kamieni ciosowych, kierujący budową ka-

mienicy pp. Hiellego i Dietricha wsunęli swój front w linję graniczną posesji p. Kocha i w tym celu znieśli narożnik murów bocznego i frontowego domu p. Kocha na całej jego wysokości i to na przestrzeni około 7 cali kwadratowych.

Uważając takie działanie pp. Hiellego i Dietricha za zakłócenie posiadania, p. Koch wytoczył stosownie do odpowiednich przepisów sprawę do sądu pokoju o przywrócenie posiadania, a odbyta wskutek jego prośby rewizja na miejscu przekonała, iż w samej rzeczy sprawa na punkcie faktów przedstawia się tak, jak twierdził powód.

W tych dniach wreszcie nastąpiło ostateczne osądzenie sprawy.

Ze strony p. Kocha prowadził sprawę pom. adw. przys. Henryk Nagiel, sprawy firmy Hielle i Dietrich bronił adw. przys. Paszkowicz, do wodząc, iż zakłócenie posiadania w danym wypadku nie istnieje i że mur, którego część zniesiono, znajduje się we wspólnem posiadaniu.

Sędzia pokoju po długich rozprawach akcję p. Kocha w całości zasądził, postanowił posiadanie przywrócić, a więc części gmachu pp. Hiellego i Dietricha znieść i uszkodzony mur p. Kocha wznieść na nowo, a nadto skazał pozwanych na koszta.

= Sprawa oszustwa.

Sprawa oszustwa, popełnionego z wekslami hr. L. K. i K. S. w banku handlowym, pozostaje dotąd niewyjaśnioną.

Ujęty K., osadzony w więzieniu śledczem, jak przekonywają ostatnie badania, zdaje się być niewinnym.

= Oszustwo loteryjne.

W ostatniem ciągnieniu loterji klasycznej, w 5-ej klasie, wygrana 10,000 rs. padła na los, który w całości trzymało do spółki ośm osób.

Los ten znajdował się w rękach Izraela P., handlarza nafty, pozostali spólnicy w liczbie 7-iu posiadali tylko zapewnienia piśmienne, iż należą do spółki.

Wszyscy byli to prości robotnicy z fabryki świec i mydła, nieumiejący czytać i pisać.

Interesując się jednak loterją, dowiedzieli się, iż na ich numer padła znaczna wygrana.

Chciwy Izrael P. postanowił przecież wygraną zagarnąć dla siebie a wspólników zbyć byle czem, zawiadomił ich zatem, iż stała się omyłka o jedeno zero i że dla nich przypada tylko 1,000 rs.

To samo potwierdził kolektor, działający widocznie zgodnie z owym Izraelem P.

Ten ostatni, chcąc postąpić prawnie, zażądał od swoich wspólników pokwitowania z odbioru pieniędzy w stosunku 1,000 rs., co też łatwowierni, stawiając znaki krzyża uczynili...

Oszustwo jednak wyszło na wierzch, prawdopodobnie wskutek złości kolektora, któremu P. z odniesionego nieprawnego zysku udzielił mniej niż obiecał.

Oszukani robotnicy udali się do adwokata, który Izraelowi P. wytacza proces podwójny cywilny i karny.

= Uczciwy handlarz.

Jeden z naszych znajomych p. P. ma niedobry zwyczaj umieszczania pieniędzy w rozmaitych kieszeniach garderoby, o czem następnie zapomina.

Zdarzyło się, iż w tych dniach robiąc przegląd starej odzieży wysortował kikanaście sztuk do sprzedania i w tym celu wezwano handlarza, który po krótkim targu stare rzeczy zakupił.

W parę godzin później ten sam handlarz zjawia się u pana P. i odddaje mu 25-rublowy banknot, znaleziony za podszewską kupionej kamizelki.

Taki postępek ze strony handlarza uliczcnego jest rzeczywiście rzadki i dlatego wymieniamy: nazwisko tego uczciwego człowieka.

Jest nim Mosiek Blinder, zamieszkały przy ulicy Twardej.

= Także pomysł.

Wczoraj około godziny 10-ej wieczorem przez plac Zielony przechodziło trzech wesołych młodzieńców i jechała stępo smutna, nie mająca pasażera dorożka...

— Patrzcie—rzekł jeden z młodych ludzi do towarzyszów—rozpędzę się i w mgnieniu oka przeskoczę przez wehikuł tego „sałaciarza“.

Co wyrzekł zrobił natychmiast...

Wskoczenie do dorożki poszło zgrabnie, zeskoczenie trochę mniej gładko.

Młodzieniec upadł i zwichnął nogę, tak, iż towarzysze musieli go odwieźć do domu, tą samą dorożką, która miała służyć za arenę jego gimnastycznego debiutu.

I pojechał dorożkarz wesoło, wioząc pasażerów smutnych...

= Z błonicy.

Państwu W., zamieszkałym przy ulicy Leszno, zmarła w tych dniach dwuletnia córeczka na błonicę (dyfteritis).

W ciągu lat dwóch najnieszczęśliwsi rodzice stracili już na tę chorobę troje nieletnich dziatek...

= **Wypadki.** Na placu Saskim ukazał się w dniu wczorajszym wściekły pies, który rzucał się na przechodniów na szczęście jednak nie pokąsał nikogo. — Na Nowym Świecie pod nrem 76 Ignacy K., schodząc ze schodów spadł z drugiego piętra i złamał nogę.—Na Zjeździe Piotr W. najechany przez karetę upadł i zranił się niebezpiecznie w głowę.

= Łaźnie ludowe.

Przegląd techniczny w ostatnim swym zeszycie pomieścił plany trzech rodzajów łaźni wiejskich.

Do planów dołączono odpowiednie opisy i wskazówki techniczne.

Plany uwzględniają taniość, gdyż koszta budowy nie przenoszą 500 rs.

= Wakanse w szkołach.

Egzaminy wstępne w gimnazjum męskiem w Łomży rozpoczną się w dniu 16-ym sierpnia r. b.

Prośby o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić do kancelarji gimnazjalnej od dnia 27-go b. m.

W klasach II-ej, III-ej, IV-ej, V-ej i VI-ej niema wcale miejsc wolnych.

Kandydaci, którzy nie są osobiście znani radzie pedagogicznej, winni składać jej swoje fotografje.

= Procesomanja.

We wsi N., w gubernji kaliskiej, mieszkał zamożny włościanin Szymon.

W gospodarstwie zupełnie mu się wiodło, dobytek wzrastał i młody jeszcze Szymon zupełnie był szczęśliwy.

Odwróciły się jednak karty losu, gdy gospodarz zaczął ulegać namowom pokątnego doradcy, z którego porady Szymon wytoczył dziedzicowi proces o serwituty.

Proces wlókł się długo, wiejski doradca wyłudzał coraz więcej pieniędzy za prowadzenie sprawy, a sam Szymon sprzedał konie, trzodę, kawał ziemi i dwadzieścia razy odbył pieszą podróż do Warszawy dla poparcia procesu.

Naturalnie, przegrał go we wszystkich instancjach, gdyż pokątny doradca wywołał proces jedynie w widokach własnego zysku.

Tak więc do niedawna zamożny gospodarz, dziś Szymon wyzuł się z mienia i ojcowizny i przeklina doradcę.

Iluż to takich Szymonów można naliczyć w kraju naszym!

Ze świata.

✕ **Premjowany dramat** Anczyca „Jan III-ci pod Wiedniem“ wystawiony być ma na scenie krakowskiej w pierwszej połowie sierpnia r. b. Rolę tytułową, jak donosi *Czas*, obejmie p. Bolesław Leszczyński.

✕ **We Lwowie**, jak donosi *Kur. lwow.*, skonstatowano ubiegłego wtorku wypadek cholery. (?)

✕ **„Die Gegenwart“** podaje w nrze 27-ym życiorys Kraszewskiego, skreślony biegłem i sympatycznem piórem R. Waldmüllera.

✕ **Smutne!** Firma księgarska Groomana i Knebla w Moskwie, posiadająca asortyment polskich dzieł, w ciągu roku nie sprzedała ani jednej książki... Czytelnia otwarta od dwóch miesięcy nie pozyskała też ani jednego przedpłaciciela!

✕ **W norymberskim turnieju szachowym** jedno z pierwszych zwycięztw odniósł Winawer.

✕ **Szalony pożar** zniszczył do szczętu miasteczko Lipto-Szt-Miklos i Verbicza. Przy gwałtownym wichrze spłonęły wszystkie po większej części drewniane domy w tej pierwszej miejscowości, w Lipto-Miklos ocalało zaledwie 30 domów. Wiele osób, zwłaszcza małych dzieci, znalazło śmierć wśród gruzów; dotąd 30-tu trupów nie odszukano jeszcze. Z dymem poszły: kościół reformowany, klasztor, fabryka skór i wiele zakładów przemysłowych. Mieszkańcy Verbiczy w liczbie 1,700, utraciwszy całe swoje mienie, znajdują się w największej nędzy.

✕ **Co wydaje Anglja na sport i teatra?** Profesor Levi podaje w ostatnim tomie sprawozdań *British Association* następujące statystyczne dane. Anglja posiada mniej więcej 2,500 rasowych koni, na których utrzymanie wydają ich właściciele rocznie 750,000 funtów szterlingów (około 7 miljonów rs.). Dodawszy do tego hodowlę psów na wielką skalę i wszelkie inne rodzaje sportu, okazuje się, iż co rok pochłania sport w Anglji sumę 6 miljonów funtów szterlingów. Dochód zaś roczny wszystkich teatrów wynosi również 6 miljonów funtów szterlingów.

✕ **Paryż pożegnał węgrów** uroczystym bankietem. Prezydował Lesseps, obok którego zajął miejsce senator Martin, jedyny przedstawiciel sfer rządowych. Wiktor Hugo przesłał toast na piśmie, zaznaczając ścisłe przymierze Francji z Węgrami. Przemawiali Pulszky, Lesseps i Martin którego patetyczna oracja, przeplatana co kilka słów „Marsyljanką“ i „Marszem Rakoczego“, wywołała burzę oklasków. Ostatecznie Lesseps przyrzekł, iż za dwa lata odwiedzi przednią straż cywilizacji, tak zwaną *France-Hongrie*...

✕ **Eugenjusz Labiche,** utalentowany komedjopisarz francuski, który, jak wiadomo, z zamiłowaniem oddaje się gospodarstwu wiejskiemu i obecnie rozrzuca i suszy siano, którego deszcz mu zebrać nie pozwala — opisuje w ostatnim swoim liście do przyjaciela autentyczną anegdotę z życia chłopów francuskich, świadczącą o ohydnym egoizmie mieszkańców wiosek w Sologne. Jednemu z chłopów, sąsiadów Labiche'a, umiera żona. Stary zmartwiony dzieli swoją posiadłość ziemską na cztery równe części i oddaje czterem swoim synom, pod warunkiem, że każdy go żywić będzie i utrzymywać trzy miesiące w roku. Pierwszy kwartał upływa dość dobrze. Zaledwie się skończył, starszy syn, Jakób, prowadzi ojca do brata, na którego kolej przypada utrzymywania rodzica. Ten przyjmuje go dość chłodno i pyta: „Gdzie prześcieradło?“ „Jakie prześcieradło?!“ „Ba! ten człowiek może umrzeć, muszę mieć prześcieradło do owinięcia go po śmierci. Nie myślę sam za nie zapłacić...“ I targ prowadzi się w obecności biednego ojca! Ostatecznie czterej synowie robią składkę i kupują prześcieradło. Przy każdej zmianie zamieszkania nieszczęśliwy starzec musi przynieść ze sobą wspomniane prześcieradło. Labiche, opisując całe zdarzenie z oburzeniem, pięknie świadczącem o jego dobrem i poczciwem sercu, kończy, mówiąc: „Wyobraź sobie staruszka, któremu, kiedy niesie to prześcieradło, musi być tak wesoło, jakby niósł trumnę umyślnie dla siebie zrobioną...“

✕ **Najmodniejszy kwiatek.**

Figaro podaje pierwszą strofę piosenki śpiewanej dziś *con amore* na przedmieściach Paryża:

Nous bénirons le choléra,
Qui bientôt nous débarass'ra,
Des propriétaires inutiles;
Ainsi soit-il!

Wesołe!

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej.

M. K. rs. 3.

Na kolonje letnie.

Z. F. kop. 50.

— A. Z. składa rs. 3 jako zakład wygrany w wagonie na biednych do uznania redakcji.

— Prośba! Dla 14-letniego ucznia gimnazjum filologicznego, chłopca zdolnego, pracowitego a biednego potrzebny jest mundur i szynel. Zamożniejsi koledzy poratujcie godnego poparcia towarzysza...

— W. W. i J. W. małżonkowie, z okazji pogodzenia się, składają na odbudowanie kościoła św. Trójcy (po arsenale) rs. 3.

— Klucze znalezione na ulicy Marszałkowskiej, za udowodnieniem są do odebrania w kantorze *Kurjera.*

Nekrologja.

† Ś. p. Ludwika z Wierzbickich **Dąbrowska** zmarła dnia 9 lipca w Marjenbadzie. W głębokim smutku pozostali synowie, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 21 lipca, w sobotę, po nabożeństwie z kościoła parafjalnego do grobu familijnego na cmentarzu w Bądkowie odbyć się mające. —720—

† Ś. p. Aleksandra **Gawrońska,** córka Aleksandra i Felicji z Kałczyńskich, rozstała się z tym światem w dniu 16 b. m., przeżywszy lat 6 i miesięcy 7. Stroskani rodzice zapraszają na wyprowadzenie zwłok w dniu 20 b. m.. o godzinie **6-ej** po południu, z kościoła parafjalnego na Pradze, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —2524—

† Ś. p. Paulina z Heintzów **Kuczewska,** wdowa po b. kupcu, przeżywszy lat 70, w dniu 19 lipca r. b. życie zakończyła. Pozostałe w głębokim smutku córki i rodzina zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangelicko-augsburski, w dniu 21 b. m., w sobotę, o godzinie **4-ej** po południu. —2528—

† Jutro, w piątek, jako w 14 rocznicę śmierci ś. p. Kryspiny z Siewielińskich **Stelmowskiej,** odprawioną będzie za spokój jej duszy wotywa w kościele Opieki św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, o godzinie **9-ej** zrana. —2520—

† W piątek, dnia 20 lipca, jako w ósmą rocznicę śmierci ś. p. Bronisława **Śniechowskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2505

† W sobotę, dnia 21 lipca, w dzień imienin ś. p. Magdaleny z Brandtów **Barczyńskiej,** odprawione będzie nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała rodzina uprzejmie zaprasza. —2510—

† „Kogo Bóg dotknie tego i pocieszyć potrafi“, doświadczyliśmy tego na nas i rodzinach naszych z okoliczności zgonu ś. p. babki Katarzyny z Pereświt Sołtanów **Balewiczowej,** zmarłej w dniu 9 lipca r. b. w wsi **Lisowice,** powiatu brzezińskiego, gubernji piotrkowskiej.

Wobec dotykającego nas nieszczęścia, starania i pomoc okazywane zmarłej podczas krótkotrwałej lecz ciężkiej choroby przez wszystkich mieszkańców Lisowic, a po zgonie serdeczne współczucie i zajęcie się nami, pomimo, że znani im byliśmy tylko z krótkiego pobytu rodziny naszej, zamieszkałej tam na lato, to postępek, którego wspomnienie na zawsze pozostaje w sercu i pamięci.

Takie współczucie i pomoc dla obcych, nie związanych żadnym bliższym stosunkiem, mogą okazać tylko ludzie zacni, pełni cnót obywatelskich i chrześcijańskich, dla których miłość bliźniego nie jest jeszcze martwą zasadą.

Niechże nam wolno będzie chociaż temi parą słowy wyrazić wdzięczność i serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim letnim mieszkańcom Lisowic, a w szczególności właścicielowi tychże p. Ottonowi Pietraszewskiemu i jego rodzinie, oraz p. Marcinowi Okóniowi. Sprawiliście swojem postępowaniem pociechę zbolałym po stracie drogiej osoby, a wspomnienie o was głęboko zapisaliście w naszych sercach.

Wiktor Podoski z rodziną.
—717— **Teodozy Moszyński z rodziną.**

† Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej przysługi dziecinie naszej, serdeczne składamy Bóg zapłać. **Stanisław i Wanda Pryferowie.**

Sochaczew dnia 18 lipca 1883 r. —2525—

Z Cesarstwa.

Petersburg 17-go lipca. — *Nowoje wremia* podaje z gazet berlińskich wiadomość, iż od 11-go lipca przebywa w Berlinie radca stanu baron Ginzburg, który miał przybyć tam z Petersburga i prowadzi układy z przedstawicielami kilku celniejszych berlińskich firm bankierskich. Z tego powodu w Berlinie powstała pogłoska, jakoby celem układów było zrealizowanie wielkiej operacji finansowej rosyjskich dróg żelaznych. „Jeżeli pogłoska ta jest prawdziwą, pisze *Nowoje wremia*, to możemy uzupełnić ją uwagą, że o ile wiemy operacja podobna nie jest przedsięwzięta przez rząd.”

Petersburg 17-go lipca. — Zamieszczając w szpaltach swoich artykuł pod tytułem „Porozumienie z Rzymem i dzienniki moskiewskie”, podpisany cyfrą W. S. S...w, *Nowoje wremia* w kilku słowach przedmowy powiada, że autorem artykułu, którego rosyjscy czytelnicy prawdopodobnie poznają, jest człowiek będący do głębi rosjaninem i głęboko religijnym, zdanie którego w danej kwestji ma niezaprzeczoną wagę. Pomijając szczegółowe argumentacje i odprawę daną dziennikom moskiewskim, oto co w konkluzji pisze p. S...w. „Krytykując nader ostro, lecz niestety niezbyt oględnie pojedyńcze punkta porozumienia z Kurją rzymską, moskiewskie dzienniki we wszystkiem tem widzą jedno tylko—kwestję polską. I istotnie w danym momencie interesy polskie grają główną rolę w stosunkach rosyjskich z Watykanem. Lecz polityka wielkiego narodu nie może zawsze kierować się wyłącznie względami chwili. Dwie takie wszechświatowe siły, jak Rzym i Rosja, winny stać względem siebie w określonym stosunku, bez względu na wszelkie historyczne komplikacje w rodzaju kwestji polskiej. Takiego poglądu trzymali się ludzie, przed powagą których muszą uchylić czoła nawet moskiewscy publicyści. Mam tu na myśli cesarzową Katarzynę II i cesarza Mikołaja. Przykład tych wielkich monarchów dostatecznie okazuje, że stanowczość i samoistność rosyjskiej polityki nie wyklucza bynajmniej religijnego zbliżenia z wielkim kościołem Zachodu. Główną praktyczną przeszkodę stanowi tu nieprawidłowość i przypadkowość stosunków między Rzymem a rządem rosyjskim. Dopóki papież nie ma stałej reprezentacji w Petersburgu, musi pomimowoli patrzeć na Rosję oczami polskich biskupów. A na tem nie należy ustawać. Wcześniej czy później dwie wielkie dziejowe potęgi—rzymski katolicyzm i prawosławna Rosja winny zapoznać się wzajemnie i otwarcie stanąć wobec siebie oko w oko.”

Petersburg 17-go lipca.—*Ajencja północna* donosi w telegramie z Batumu o urządzeniu w tamecznym porcie kwarantanny. Wszystkie statki przybywające tamże z linji anatolijskiej nawet z czystemi patentami podlegają siedmiodniowej obserwacji.

Kijów 17-go lipca.—Rada miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu zatwierdziła przepisy, mające obowiązywać w razie pojawienia się cholery.

Kijów 17-go lipca.—Gazeta *Zarja* pisze, że ukończenie budowy projektowanego w Kijowie pomnika dla Bohdana Chmielnickiego staje się wielce wątpliwem. Komitet wysadzony do budowy tego pomnika objaśnia, że do ukończenia robót potrzeba jeszcze 12,000 rs., a nie zdaje się prawdopodobnem, aby tak znaczna suma mogła być zebraną.

Ostatnia poczta
„Kurjera Warszawskiego“.

Berlin 16-go lipca.—*Germania* powtarza krążące liczne wieści, według których proces Kraszewskiego, skutkiem potrzeby zebrania nowych dowodów, przewlec się ma do połowy sierpnia. Nadto sprawozdawca tego pisma odpiera z oburzeniem inicjatywę *Görlitzer Nachrichten*, jakoby rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, gdy w obecnym wypadku nie zachodzi tego potrzeba ustawą przewidziana.

Gastein 17-go lipca.—Cesarz Wilhelm przybył tu dzisiaj na kurację o godzinie 5¼ wieczorem.

Londyn 17-go lipca.—W izbie wyższej lord Granville oświadcza na interpelację lorda Lamingtona, iż kanał sueski zbudowanym został wbrew opozycji Anglji. Zaczął on się rentować dopiero po latach dziesięciu. Przy takiem ryzyku przedsiębiorcy mają prawo żądać większych zysków. Rząd wszedł w układy z p. Lessepsem, który uważa, iż posiada wyłączne osobiste prawo do posiadania kanału w Suezie. Rząd dawniejszy, zakupując akcje Izmaila baszy, musiał uznawać to wyłączne prawo, a opinję tę podzielają dwaj kompetentni członkowie urzędu spraw zagranicznych, prawnicy korony i najwyższa magistratura prawnicza w kraju. Nasuwała się ona również zdrowemu rozsądkowi rządu. Gdyby Anglja nawet zdobyła Egipt, nie bylibyśmy w duchu przykazań nowoczesnej cywilizacji ani sami, ani za pośrednictwem rządu egipskiego popełnili żadnego bezprawia wobec kompanji p. Lessepsa. Rząd uważa, iż umowa osiąga wszystko w interesie Anglji, co się osiągnąć dało i dlatego uważa za słuszne domagać się zatwierdzenia jej przez parlament.

Londyn 17-go lipca.—Podpisany przez angielskich dyrektorów kanału sueskiego, opublikowany dzisiaj w księdze błękitnej memorjał o rezultacie rokowań rządu z Lessepsem, wykazuje nienaruszalność przywileju Lessepsa, niemożliwość uzyskania korzystniejszych warunków i gotowość Lessepsa do zadowolenia życzeń angielskich. Przystał on na zniżenie taryf, chociaż miał niewątpliwe prawo utrzymania w mocy dzisiejszych wyższych taryf. W ten sposób kupcy angielscy zyskiwać będą miljony, do których mają prawo dzisiejsi akcjonarjusze kanału. Pożyczka 8 miljonów funtów szterlingów, jaką rząd ofiaruje Lessepsowi, jest dla niego zbyteczną, ponieważ akcjonarjusze pierwszego kanału chętnieby kapitał ten złożyli.

Londyn 17-go lipca. — Ostatnie wiadomości z Tamatave nic nie mówią o obrazie konsula angielskiego Packenhama i postępowaniu, niezgodnem z prawem narodów, admirała Pierre.

Londyn 17-go lipca. — *Daily News* drukują artykuł, wykazujący krytyczne położenie gabinetu, tudzież klęskę, jakąby kraj poniósł z upadkiem dzisiejszego rządu.

Londyn 17-go lipca.—Biuro Reutera. Od godziny 8-ej wieczorem dnia 16-go b. m., do dzisiaj godziny 8-ej wieczorem, zmarło na cholerę w Kairze osób 12, w Damiecie 23, w Mansurze 56, w Samanud 22, w Mensaleh 42.

Bukareszt 17-go lipca.—Wybory uzupełniające do senatu na miejsce opozycyjnych senatorów, którzy złożyli mandaty, wypadły w duchu rządowym.

Kotar 17-go lipca. — Turcy, bojąc się napadu albańczyków, oszańcowali się w miejscowościach Gruda i Tusi.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego“.

Berlin 19-go lipca.

Zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem w Gasteinie nastąpi dnia 4-go sierpnia.

Rzym 19-go lipca.

Moniteur de Rome zamieszcza artykuł p. t. „Nieporozumienie”, w którym dowodzi, że byłoby błędem mniemać, iż papież dzisiejszy, tak pokojowo usposobiony, którego dążnością jest wskazywać światu, aby religijne i socjalne interesa stawiał po nad względami polityki, kierował się pobudkami politycznemi lub żądzą odwetu. Jeżeli kościół trwa dotąd w opozycji, pochodzi to jedynie ztąd, iż rękojmie, dawane mu, są niedostateczne. Kościół porozumiewa się z rządem na jednej i tejże samej podstawie. Tak znakomity mąż, jak ks. Bismark, nie może tego faktu zapoznawać. Patrzy on w przyszłość wzrokiem zanadto bystrym, ażeby w wielkich swoich planach dał się powstrzymać przez polityków tuzinkowych, którzy chcieliby marnować jego siłę na dalsze bezpożyteczne prowadzenie *kulturkampfu*.

Londyn 19-go lipca.

Standard donosi: „W razie, gdyby rząd zaniechał zawarcia umowy z francuską kompanją kanału sueskiego, opozycja w parlamencie wniesie wotum nagany dla rządu.”

Londyn 19-go lipca.

Posłem angielskim w Wiedniu mianowany został obecny poseł w Rzymie, sir August Paget, który objemie tę posadę dopiero z końcem roku.

Londyn 19-go lipca.

W Kairze zmarło wczoraj na cholerę 61 osób. W Suezie, Port Said i El Arisch cholera wygasła.

Kair 19-go lipca.

W dniu onegdajszym zmarło na cholerę w Kairze 61 osób, w Damiecie 17, w Chobarze 14 i w Aleksandrji 1.

Odessa 19-go lipca.

Towarzystwo żeglugi morskiej „Messageries Maritimes” zawiesiło komunikację pomiędzy Odessą a Konstantynopolem do czasu zdjęcia kwarantanny. Za przykładem tego Towarzystwa pójdzie też austrjacki „Lloyd” i włoska kompanja „Florio”.

Wiatka 19-go lipca.

Przebywający tutaj b. biskup wileński, JE. ks. Krasiński, wyjechał wczoraj, udając się na stałe zamieszkanie do Krakowa.

Kijów 19-go lipca.

W tutejszym sądzie okręgowym roztrząsany będzie wkrótce olbrzymi proces doskonale zorganizowanej bandy koniokradów, której działalność obejmowała wszystkie południowo-zachodnie gubernje. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 43 osób. Sprawa trwać będzie przez dni kilkanaście.

Moskwa 19-go lipca.

W biegu wczorajszym o nagrodę Cesarską rs. 6,000 stanął pierwszy u mety „Hamlet“ hr. Krasińskiego (Dobrogosta) drugą była „Concorde“ L. Kronenberga.

GIEŁDA.
Dnia 19-go lipca roku 1883-go.

Nic się nowego nie stało od wczoraj do dzisiaj i na zebraniach przedgiełdowych w Berlinie szacowano ruble na 199.25 przy usposobieniu słabem i niechętnem.

Jakkolwiek więc i tak już kursa w Warszawie stały na równi odpowiadającej — nawet przewyższającej nieco kursa berlińskie, niemniej jednak przy braku sprzedających usposobienie było mocne i kierunek zwyżkowy.

Obrotów dokonano bardzo niewiele, wlokły się tranzakcje z wielką trudnością zawierane lub w rezultacie kursa walut obcych uległy pewnej zwyżce wskazówki berlińskie przewyższającej. Ma to pozór przewidywania gorszych notowań i przedwczesnego ich wyzyskania.

Weksle długoterminowe na **Berlin** płacone były z początku po kursie wczorajszym 50.37½. Później już kurs ten nie utrzymał się na tym poziomie i płacić zaczęto wyżej 50.40 a w końcu nawet 50.42½ przy żądaniu 50.45, o 2½ kopiejki wyższem niż wczoraj. Krótkoterminowe takież same przeszły koleje. Zaczęto zawierać tranzakcje po 50.32½, lecz później niżej 50.35 oddawać nie chciano. Żądano 50.40, również o 2½ kop. wyżej niż wczoraj.

Na pomniejsze miasta niemieckie po 50.32½ i 50.35 niewiele zawarto tranzakcyj.

Weksle na **Londyn** krótkoterminowe w płaceniu o ½ kop., w żądaniu o 1 kop. na 1 f. szt. się podniosły. Płacono 10.23 i 10.23½—żądano 10 rs. 25 kop.

Na **Paryż** za 100 fr. w wekslach krótkoterminowych żądano 40.90, o 5 kop. drożej niż wczoraj, lecz interesów nie dokonywano. Słyszeliśmy tylko o stosunkowo taniej tranzakcji frankami w naturze, w dosyć znacznej ilości po 41 kop. — podczas gdy żądano za nie 41⅕—po jakiej też cenie inne—oprócz wspomnionej—zawierano tranzakcje.

Wekslami na **Wiedeń** krótkoterminowemi dokonywano obrotów po 85.90 za 100 flor. W porównaniu z dniem wczorajszym kurs ten jest o 5 kop. wyższym. Żądano 86.10—o 10 kop. drożej niż wczoraj.

Papiery państwowe bez zmiany i bez obrotów.

Za listy likwidacyjne większe 89, za mniejsze 88.80 żądano. Pożyczka wschodnia 92.45 również tylko w żądaniu. Do tranzakcyj nie doszło. Pożyczka premjowa w zupełnem zaniedbaniu.

Listy zastawne ziemskie ciągle bardzo drogie, choć dziś obroty niemi i poszukiwania były mniejsze.

Żądano za serji I-ej lit. A. 100.80, za B. 100.70, za małe 100.60. Te ostatnie po 100.45 kupić zdołano. Serji II-ej nie dotykano wcale. Za serji III-ej lit. A 100.55, za B. 100.45, za małe 100.35 żądano, lecz do zawarcia interesów nie doszło.

Miejskie serji I-ej 96.40, II-ej 94.45, III-ej 94.35 w żądaniu. Płacono za serji I-ej 96.25, za II-ej 94.25, za III-ej 94.10. Listów miejskich serji IV-ej poszukiwano bezskutecznie po 93.20. Oddawcy się nie znaleźli.

Łódzkie 86, 85, 84.50 wedle serji— lecz bez obrotów.

Akcje w spokoju. Niema ich wcale do kupienia mimo stałych cen ofiarowywanych stale, choć nawet mowy o tem niema i ofiarowań owych ceduła nie obejmuje.

Godzina $12^{1}/_{2}$. Usposobienie ciągle mocne. Za weksle długoterminowe na Berlin $50.42^{1}/_{2}$ do 50.45 płacono. *J. Wł.*

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 19-go lipca 1883-go roku.

Niepogoda i zimno od kilku dni panujące wywierają silny wpływ na handel zbożowy.

Producenci i posiadacze ziarna, znajdując poparcie w obawach temi przyczynami spowodowanych, trzymają się silnie przy cenach, które nabywcy szczególnie — jak dotąd — na potrzeby miejscowe płacić są zmuszeni.

Dowóz jest ciągle obfity, jeżeli nie osią, to przynajmniej kolejami, zkąd ziarno w próbkach na targ przychodzi i jest ofiarowywane.

Usposobienie targu jest mocne i wszyscy wyczekują zmian, które jeżeli tak dłużej potrwa, mogą być dla nabywców niekorzystne.

Dotąd jednak notowania zagraniczne są nizkie i kupno na wywóz z tego powodu bardzo trudne.

Ogół wystawionego na sprzedaż ziarna wynosi 900 korcy pszenicy i 800 żyta.

Dziś pszenica lepiej nawet niż żyto cen się trzymała i wczoraj poniesione straty na cenie odzyskała. Płacono na wiatraki za wyborową 9 rs. do 9 rs. 30 kop. za korzec, średnią dobrą w części na wywóz po cenach wczorajszych sprzedawano, 8 rs. do 8 rs. 75 kop., wedle gatunku.

Za żyto wyborowe 5 rs. 70 kop. do 5 rs. 75 kop. płacono, za średnie 5 rs. 55 kop. do 5 rs. 65 kop., wadliwego nie było na targu. W końcu targu usposobienie dla żyta osłabło cokolwiek i pewne, choć bardzo drobne ustępstwa przy sprzedaży większych partyj na wywóz, z powodu nizkich cen za granicą, poczynić musiano.

Owies w cenie niezmieniony. Sprzedano go 130 korcy po 3 rs. 50 kop. do 3 rs. 60 kop. za korzec.

Grochu wystawiono na sprzedaż 40 korcy, lecz nie było nań amatorów.

Siana i słomy dowóz prawie żaden, tak, że ceny niemożliwe są do oznaczenia. *J. Wł.*

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim): Dziś: „Carmen" (występ p. Zakrzewskiego). Jutro: „Nowe godło". — NOWY (przy ulicy Królewskiej): Dziś: „Trzy wizyty" i „Mazgaje romansowi". Jutro: „Pierścień rodzinny".

— *A. n.* Szanowny redaktorze! Jako przyczynek do sprawozdania o działaniu ręcznej sikawki, czyli tak zwanego „Annihilatora pożarnego", Z. Bauera, umieszczonego w *Kurjerze Warszawskim* nr 172b, pragnę z mej strony, jako specjalista w tym przedmiocie i wyrabiający podobne sikawki, dać kilka objaśnień. „Annihilator" p. Bauera w zasadzie niczem się nie różni od mojej sikawki, jest tylko nieco cięższy i stosunkowo bardzo drogi, kosztuje bowiem 25 rs., a moja sikawka $2^{1}/_{2}$ rs. Innej różnicy niema; ilość wody wyrzucanej, wysokość rzutu jest jedna i ta sama. Każdej chwili gotów jestem stanąć do konkursu z „Annihilatorem", mocno jestem przekonany, że moja za $2^{1}/_{2}$ rs. sikawka w niczem nie ustąpi sikawce p. Bauera. Co się zaś tyczy tajemnicy masy chemicznej, zdaje się, że jest nią najprostszy salamoniak, którym roztworzona woda, gdy zostanie wylaną na płomień, tłumi go jako ciało azotowe, znaczną ilość wywiązujące dymu. Salamoniak nasypany w naczynie, przeznaczone dla wody podczas pożaru, może przez długi czas służyć skutecznie. Choć woda wyparuje, pozostanie on w beczce bez ulotnienia się i ponownie nalany wodą działa skutecznie. Ta własność salamoniaku jest powszechnie znaną ludziom specjalnym i tajemniczość jest tu zupełnie zbyteczną. Wreszcie sikawki tak małych wymiarów, jak „Annihilator" i moja za $2^{1}/_{2}$ rs. sikawka, służyć mogą skutecznie po wsiach i małych miasteczkach w pierwszych chwilach pożaru do stłumienia go w zarodzie, a wszelkich pretensyj do uniwersalności rościć sobie nie mogę.

—2519— *Karol Jung.*

— ***Dr Henryk Stankiewicz (spec. choroby weneryczne i skórne) przeniósł mieszkanie na ulicę Nowy-Świat nr 7.*** Przyjmuje chorych jak dotychczas, od godziny 10-tej do 12-tej rano i od godziny 4-tej do 7-ej po południu. —2531—

Obiady prywatne

ulica Jasna nr 2. —2521—

— ***Dr Henryk Bernhard,*** lekarz i akuszer miasta, przeniósł mieszkanie na ulicę Włodzimierską nr 1. —2526—

— Dr ***Malinowski*** przyjmuje z chor. wewn. i dzieci od 3—5 po poł. Widok 21B. —2515—

— ***Dr Perkowski*** powrócił do Warszawy; ***66 Nowy-Świat (zmiana mieszkania).*** —2516—

— ***Doktor Zaremba wyjechał za granicę.*** —2511—

— ***Dr H. Dobrzycki*** zmienił mieszkanie, plac Warecki nr 14. —2485—

— Piwo pilzeńskie z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie, znane każdemu jako pokarm zdrowy i nieodurzający, znajduje się we wszystkich restauracjach i handlach win. Własności hygieniczne tego napoju są opisane w rozbiorze lekarskim pomieszczonym w *Wiener Medic. Zeitung.* Rozbiór ów zwraca uwagę na wyższość piwa z akcyjnego browaru nad piwem pochodzącem z broawru mieszczańskiego (Bürgerliches) i dla tego zwraca się uwagę na markę E. P. A. B., co znaczy „Erste Pilsner Actien Brauerei". Wyłączna sprzedaż na Królestwo i Cesarstwo w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście nr 48. —576—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Drogi ojcze! Chcę cię widzieć. *Gdzie* i *jak* uwiadom mię. Z. Z. poste restante.

—2513— Córóchna.

Harriet Hustler, nauczycielka

Języka Angielskiego

Niecała № 9, mieszk. 5. 2022

Do wysiewu na obecną porę

polecamy 2010

Turnipsy angielskie,
Rzepę ścierniskową,
Żyto Świętojańskie i
Koniczynę inkarnatkę.

Wasilewski & Pilaski,

w Warszawie, Hotel Litewski.

100 RS.

nagrody otrzyma

kto wskaże do ukarania złodzieja, który skradł następujące przedmioty:

1. **kosztowny złoty męzki zegarek,** (farbowane złoto), remonter kryty z monogramem (Relief) **P. D.,** firmy Charles Oudin w Paryżu.
2. **Łańcuszek złoty,** dubeltowy, (farbowane złoto), ze złotym ołówkiem, którego osadka przedstawia kopyto końskie.
3. **Pierścień złoty,** z brylantem i
4. Portmonetka z pieniędzmi.

Łódź, d. 17 Lipca 1883 r.

2026 **Paweł Dobranicki.**

W Tartaku parowym

na Pradze pod Nr 241. 2027

sprzedają się **Deski, Bale** ciesielskie i stolarskie, po cenach przystępnych! jakoteż i **Troczyny,** Wiadomość w każdym czasie w **Tartaku** lub u **Adama Oxner,** ul. Ząbkowska № 153B.

Do sprzedania

PAŁAC WIELKI

położony przy miasteczku, odległości od miasta gubernialnego i st. kol. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej 18 wiorst, do którego prowadzi trakt szosowy, z parkiem, ogrodem owocowym i warzywnym, folwarkiem małym z budynkami; ogólny obszar 86 morgów, gotówka do kupna potrzebna 8000 rs. Bliższa wiadomość u V. Kroll w **Warszawie** ulica Królewska № 3, m. 16. 2682

Najnowszy romans **Emila Zoli**

MAGAZYN NOWOŚCI

(Au Bonheur des Dames),

wyszedł w przekładzie polskim i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, po cenie rs. 2. 1983

BUCHHALTERJI

Lekcje udziela J. DANILEWICZ, Autor, przyjmuje od 3—6.—Królewska № 13. 2811

Przenoszenia i opakowania

w drogę wszelkich przedmiotów z **Bronzu, Szkła, Porcelany i Marmuru** podejmują się specjalnie w sklepie szkła i porcelany. Ulica Marszałkowska i róg Chmielnej № 39, lub w pracowni szklarskiej Nowo-Senatorska № 8.

2678 **K. FITZE.**

4 widne

SUTERYNY

do wynajęcia od św. Jana na fabrykę, jak: ślusarsko-kowalską, lub inną przy ulicy Rybaki № 14. Wiadomość tamże u rządcy. 1836

2805

LOKAL

w którym mieści się obecnie gimnazjum 2 żeńskie, jest do wynajęcia od 1-go Lipca 1884 r., w całości lub części, na Zakład Naukowy lub inny podobnego rodzaju.—Wiadomość u właścicielki domu, ulica Szkolna № 6

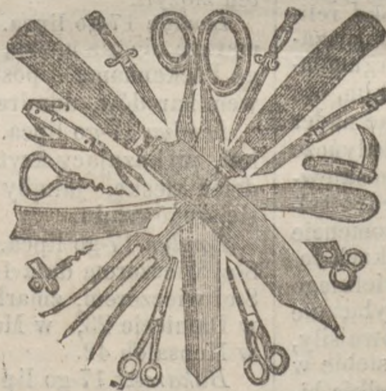
Do sprzedania

para karych koni

z atestatami, spokojnych dobrze wyjeżdżonych w pojedynce, lub w parze, oraz Faeton i Chomonta, zupełnie nowe. — Wiadomość stacja kolei Petersburskiej, u Naczelnika stacji, od 10 rano do 2 po południu. 2855

2 SKLEPY

do wynajęcia zaraz, z 2 oknami wystawowemi, przytem pokoj, kuchnia, piwnica, komórka i góra wspólna. Wiadomość na miejscu przy ul Chłodnej № 38/897. 2876



Fabryka i Magazyn
Narzędzi Chirurgicznych
i Nożowniczych, pod firmą

J. JODŁOWSKI,

egzystująca przy Placu Teatralnym, z d. 8 Lipca r. b. przeniesiona na ul. **Bielańską № 5.**— Będąc dotychczas zaszczycanym liczną klijentelą i przez PP. Lekarzy, polecam się i na przyszłość, a przy znacznem powiększeniu fabryki i magazynu, będę mógł PP. pod każdym względem zadowolnić.

Filja Marszałkowska № 65. 2802





Fabryka Obić Papierowych

POD FIRMĄ

J. FRANASZEK,

egzystująca od 1829 roku:

poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryzkich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnem wykończeniem.—Obicia podług materji meblowych, na żądanie wykonywają się.

Obicia kretonowe podług materyj meblowych są gotowe na Składzie. 959

SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.



Kalotechnikon „Van der Turawa"

czyli

TALIZMAN PIĘKNOŚCI,

środek jedyny w świecie,

podtrzymuje, zachowuje, wytwarza czystość, świeżość i zdrowotność cery, niszczy ślady szkodliwych kosmetyków, a powraca istotną, niezmienną, naturalną piękność **bez zarzutu;** stanowczo usuwa **spargaminowanie** skóry, będące owocem używania bielideł i różu, bądź to w stanie płynnym, bądź stałym, przywraca skórze utraconą **żywotność**, wywołując silniejsze podskórne krążenie krwi, wywołuje lekki, powabny, stały a naturalny rumieniec, niszczy bezpowrotnie wszelkie skórne plamy i plamki;—używany często i przez czas dłuższy, przy ścisłem zastosowaniu się do przepisów, usuwa radykalnie liszaje, węgry, chropowatość, opaleniznę a nawet piegi, działając na skórę w podobny sposób jak elektryczność na organizm, wygubia **uporczywe zmarszczki**, sprawia **przyjemne wrażenie**, wywołując rozweselającą ruchliwość twarzy,—słowem

naturalnie kwitnącą piękność do lat późnych podtrzymuje, a zniszczoną odradza.

Cena kompletu Kalotechnikonu składającego się z 3-ch oddzielnych środków, **w Warszawie rs. 3.**

Skład i ekspedycja, Nowy-Świat № 39, dom p. Lewentala, w lewej oficynie, znak wskazuje.—Informacja na miejscu. 1995

Szlifierze chłopcy od 15 do 18 lat mogą znaleźć stałe i korzystne zajęcie w fabryce łyżek na Smolnej pod № 10. 10943

Obiecuje się dobre wynagrodzenie temu, kto wynajdzie miejsce do zarządu domem lub na wsi w znacznym ruskim domu w Petersburgu lub w okolicy Petersburga osobie lat średnich prosto z Rosji przybyłej, mogącej złożyć świadectwa za 3 i za 7 lat. Adres: ulica Ogrodowa № 23, mieszk. 25. 11100

Potrzebna na wieś gospodyni młoda, zajęcie nie wielkie, warunki korzystne. Wiadomość w hotelu Sławiańskim, mieszk. № 32, w godzinach: od 3—4. 11117

Woźny z kaucją około tysiąca rs., z dobremi rekomendacjami, potrzebny jest.— Złota № 2B, lokalu 1, do godz. 10 rano i o 5 po południu. 11216

Stałe zajęcie znaleźć mogą panny. Wiadomość w fabryce gumowych wyrobów, ulica Dzika № 5. 11214

Zdolny ślusarz, mechanik, który pierwotnie pracował w renomowanych fabrykach tutejszych, a ostatnio przez lat kilka w pierwszorzędnych fabrykach maszyn, Wiednia, Berlina, Hanoweru i Chemnitz, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Adresy nadsyłać proszę do kantoru dystylarni J. Fuchs przy rogu Brackiej i Żurawiej dla J. S. 11213

Potrzebny jest wykwalifikowany rosyjski referent, umiejący także prowadzić korektę. Wynagrodzenia z początku po 18 rs. miesięcznie. Oferty złożyć w cukierni Jacques, Niecała № 12A. 11224

Kto poszukuje człowieka zdolnego mającego dobrą opinję, energicznego, w sile wieku będącego, obznajmionego z gospodarstwem rolnem, sądownictwem i w fachu administracyjnym, takowego znajdzie przy ulicy Złotej pod № 37, mieszkania 32. 11196

Stangret kawaler, mówiący po niemiecku, z dobremi świadectwami, potrzebny. Wiadomość: Karmelicka № 11, u stróża. 11200

Potrzebne panny podręczne do szycia bielizny, za dobrem wynagrodzeniem. Marszałkowska № 27A, stróż wskaże 1518

Potrzebne są zaraz panny do staników, podręczne i do nauki. Orla № 4, m. 45.

Potrzebny zaraz chłopiec do składu. Ulica Mostowa № 19/237. 11210

Potrzebny jest uczeń do zakładu felczerskiego. Ulica Marszałkowska № 37. 11222

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca za gospodynię. Wiadomość: Stare-Miasto domu № 34, mieszk. 21, w oficynie. 11225

Kupno i sprzedaż.

100 kapeluszy gotowych do grubej żałoby krepowych, grenadinowych, tybetowych i słomkowych ubieranych czarno, poleca specjalny magazyn Sabiny i Zdzisława Fijałkowskiego. Ulica Senatorska № 18, wprost kościoła w podwórzu na dole. 1196

Fortepian rs. 80, do sprzedania, wynajęcia. Szkolna 6. szwajcar wskaże. 1496

Kareta 3-osobowa, mało używana jest do sprzedania. Aleja Jerozolimska № 11.— Wiadomość u lakiernika. 11001

Dwie maszyny szewckie Mansfelda w dobrym stanie są do sprzedania. Ulica Piekarska № 3, mieszkania 3. 10852

Do sprzedania maszyna Singera i pościel w b. dobrym stanie. Ulica Pawia № 7, prawa oficyna (parter). 11140

Bardzo tanio do sprzedania: zegar, porcelana, obrazy olejne, aquarella Chełmońskiego i inne rzeczy. Lipowa № 3, m. 8. 11124

Do sprzedania fortepian krótki, czarny, o 6 oktawach. Śliska № 10, m. 15. 11087

Nowy elegancki wcale nieużywany powozik na 1-go konia, nadzwyczaj lekki, z najlepszych materjałów, robiony na obstalunek, do sprzedania za rs. 525. Wiadomość w administracji kiosków, Senatorska 22. 1503

Fortepian palisandrowy, czarny, prawie nowy, wiedeński, 350 rs.; tokarnia amatorska żelazna z narzędziami, 100 rs.; do sprzedania. Jerozolimska № 21, mieszk. 12. 11128

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bandzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, na 1-m piętrze, pomiędzy Złotą i Chmielną. 10955

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25. druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 11116

Mebli garnitur mahoniowych, utrechtem krytych, pianino paryzkie, za b. przystępną cenę. Elektoralna № 6, 2-gie piętro, w bramie. 11120

Za rs. 120 do sprzedania koń kary rosły, z braku miejsca. Marszałkowska № 12.

Meble do sprzedania: garnitur, szafy, szafka do bielizny, biurko, konsolki, lustro, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, szeslong, kozetka, 6 napoleonek, bardzo tanio. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 10987

Ktoby chciał sprzedać fortepian za rs. 20, niech się zgłosi pod № 54 Nowolipie, mieszkania 22. 11188

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 10768

Meble bardzo gustowne, garnitur orzechowy, rzeźbiony, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, biuro męzkie, szeslong, łóżka, toaleta, szafki do bielizny, szafki nocne, umywalka, stolik do samowara, garnitur napoleonkowy, trema, lustra i firanki, tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26, i od Chmielnej № 27, mieszkania 30 11044

Meble ozdobne z 3-ch pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Złota № 10, m. 15, lewa oficyna na dole. 10949

Mebli garnitur, sofa, szeslong, otomana, stół jadaluy, do sprzedania. Ulica Królewska № 19, mieszk. 2. 11057

Kwity lombardowe kupuję. Ulica Aleksandrja № 16. mieszkania 22. 11039

Mebli 2 małe garnitury używane, do sprzedania. Nowy-Świat № 36, mieszk. 3. 11230

Pompa ssąca prawie nowa, systemu Lesesta, z rurami, przydatna dla wodociągów, cegielni, stawów, do sprzedania tanio. Wiadomość: Elektoralna № 32, dystrybucja. 11234

Meble tanio do sprzedania: garnitur, portjery z kilku pokoi, otomana otwierana, stoliczek i dwa krzesełka wschodnie, szeslong, krzesła czarne, dwie szafy rozbierane pięknej roboty, dwie małe do bielizny, biurko damskie, z jadalni dębowe umeblowanie, para łóżek bardzo ozdobnych, szafki nocne, umywalka, bibljoteka rzeźbiona, konsolki, lustra, kilka dywanów, lampa wisząca i salonowa, serwety, firanki i gzemsy. Bracka 12, stróż wskaże, od g. 10—9 w wieczór. 11231

Mebli dwa garnitury, urzędowej roboty, szeslong, biurko, sofka, otomana, kozetka, fotele ceny przystępne. Bielańska № 4, u tapicera. 11235

Garnitur czarny i orzechowy do salonu i różne mało używane meble z 5-u pokoi, jakoteż kolumny ozdobne, obrazy, firanki, dywan, lampy, żyrandol, kandelabry, zaraz do sprzedania. Sienna 3, mieszk. 4. 11239

Do sprzedania: dwie szafki wystawowe do kwiatów, negližów, obuwia. — Żądany jest kontuar około 3½ łokcia. Ulica Leszno № 9, mieszkania 8. 1523

Prelotka ruska wraz z uprzężą, na stojących resorach, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania w składzie węgli. Dzika № 14.

Brama do wozowni z futryną i okuciem, zupełnia nowa i drzwi stajenne tanio do sprzedania. Wiadomość u administratora domu: Marszałkowska 17a, od 3—6 po połud.

Mebli garnitur do sprzedania nie drogo.— Ulica Aleksandrja № 12, dom hr. Uruskiego, zwany Sewerynów, stróż Jan wskaże.

Tokarnia pociągowa, używana, potrzebną jest. Ul. Tłomackie № 6. Ad. Steinke. 11201

Z powodu wyjazdn do sprzedania bardzo tanio, razem lub z osobna: dorożka w dobrym stanie, sanki, chomonta, cztery konie dobre. Wiadomość u stróża: Wspólna № 34c.

Suknia czarna materjalna, strojna i dwa paletociki aksamitne do sprzedania za przystępną cenę. Długa 14, mieszk. 29. 11209

Bramy, drzwi, okna, kafle, używane, do sprzedania. Mostowa № 13, 1-e piętro, u rządcy. 11212

Interesa handl. i majątk.

Sklep spożywczy z wystawą, w dobrym punkcie, jest do sprzedania, z powodu słabości. Ulica Wolska № 7. 11104

Do sprzedania kolonja na Woli przed cmentarzem prawosławnym, po prawej stronie, pół morgi gruntu z ogrodem fruktowym, 8 mieszkań. № 28, wiadomość na miejscu.

Sklep wiktuałów z dystrybucją do sprzedania w każdym czasie, cena przystępna. Wiadomość w sklepie, ulica Żelazna № 17.

Z powodu wyjazdu jest zaraz do odstąpienia sklep dystrybucyjno-wiktuałowy, w dobrem miejscu i dobrze procentujący. Wiadomość na miejscu: Próżna № 4. 11076

Sklep dystrybucyjno-spożywczy, pod filarami Teatralnemi, do odstąpienia zaraz. 11075

Jest do odstąpienia sklep wiktuałów w dobrym punkcie, z powodu interesów familijnych. Ulica Browarna № 16. 11089

Dom murowany z ogródkiem, do kupna potrzeba rs. 7,000, resztę szacunku pozostaje na dogodnych warunkach. Wiadomość: Prosta № 22, u właściciela. 11084

Karczma z zajazdem i prawo propinacji wieczystej, przy trakcie, we wsi ludnej, miejscowości bardzo korzystnej, gruntu ornego i łąk należy do niej 11 morgów, odległa od Grodziska st. k. W.-W., wiorst 3, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Warszawie, Bracka № 2, skład węgla, lub w Grodzisku: u kupca p. Knastra. 10740

Rubli 2,500 do wypożyczenia zaraz na pewną hypotekę. Królewska № 43, biuro Zawadzkiego. 11122

Do sprzedania majątek ziemski włók 15½ gleby przeważnie pszennej, trzy mile od miasta gubernjalnego Piotrkowa, z domem murowanym i dobrymi budynkami gospodarczymi, bez serwitutów, po 2.200 rs. włóka.— Bliższa wiadomość: Bracka № 4, mieszkania 3, między 4 a 6 po południu. 11010

Rs. 30,000, 10,000, 8,000 i 5,000 do wypożyczenia na domy. Wiadomość: Nowogrodzka № 20B, lokalu 2, od godz. 9 do 4.

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu słabości żony. Chłodna № 6. 10897

Sklep spożywczy z dystrybucją jest do sprzedania każdego czasu z powodu ważnego interesu; oraz meble orzechowe. Ulica Krucza № 2a. 11004

Magle do sprzedania w każdym czasie. Ul. Bracka № 4. Wiadomość: Nowy-Świat 68, w fabryce waty. 11077

Plac a raczej ogród przy ulicy Hożej do sprzedania. Podwal № 14, p. Grzymała.

Jest do odstąpienia sklep od św. Michała, za cenę bardzo przystępną. Wiadomość na Krakowskiem-Przedmieściu № 6, w maglach.

Sklep dystrybucyjno-norymberski, egzystujący od lat 16, do sprzedania zaraz. Ulica Podwal № 14. 10933

Sklep wiktuałów z dystrybucją i meblami jest zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu do Rosji, w korzystnem miejscu. Komorne nie drogie. Wiadomość w sklepie: Grzybowska № 48. 10902

Rs. 4,500 lub 4000 do wypożyczenia lub spłaty sumy na 1 numer po towarzystwie. Wiadomość Nowogrodzka 19. Stróż wskaże.

Sklep wiktuałów i norymberszczyzny jest do sprzedania zaraz z powodu braku dozoru. Śliska № 5. 11211

Sklep mydlarski jest do sprzedania z powodu zmiany interesu, sklep jest w samym środku targu przy jednej z najruchliwszych ulic. Bliższa wiadomość w kiosku na rogu ul. Marszałkowskiej i Zielonego placu. 11217

Z powodu śmierci właściciela, jest do sprzedania za nizką cenę sklep wiktuałów. Chmielna № 68. 11232

2 posesje obok siebie: murowana i drewniaaa, frontu łokci 95, a powierzchni przeszło 6,000 łok., na dogodnych warunkach do sprzedania. Informacja: ul. Waliców № 1, u właściciela domu. 11205

Lokale.

Pokój duży od frontu, o 2-ch oknach, jest do wynajęcia w każdym czasie w bliskości Saskiego ogrodu. Szkolna 1, w skjepiku.

2 pokoje z balkonem, przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze, w oficynie, zaraz do wynajęcia za przystępną cenę. Marszałkowska 17A, obok gimnazjum, stróż wskaże. 1445

W każdym czasie do wynajęcia pokoje kawalerskie z komfortem urządzone, na 1-m piętrze, wszelkiemi wygodami, z usługą, za umiarkowane ceny. Wiadomość u stróża na miejscu: plac Krasiński № 3. 11086

Potrzebny jest lokal na biuro i mieszkanie, na 1-m piętrze, z 5—6 pokoi frontowych lub w podwórzu, przy ul.: Krakowskie-Przedmieście, Senatorskiej, Miodowej, Królewskiej, Placu Bankowym i t. p. Warunkiem jest, aby lokal ten w przyszłości można znacznie powiększyć, oraz aby parter był sklepiony, lub z innych przyczyn bezpieczny. Oferty składać: Złota 2B, lokalu 1, do 10 i od 4—5 po południu 11215

Pokój lub pomieszczenie dla osoby płci żeńskiej. Elektoralna № 17, m. 7. 11233

Do wynajęcia zaraz duży salon frontowy z sypialnią, elegancko umeblowany i pokój kawalerski także umeblowany, z usługą, samowarem i obiadami na żądanie. Marszałkowska № 54, mieszkania 6. 11218

Pokój umebl. frontowy, z usługą i prześlicznym widokiem, zaraz do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszk. 3. 11219

W każdym czasie do wynajęcia przy ulicy Siennej № 9a, 6 pokoi na parterze; 5 pokoi na 1-m piętrze; 5 pokoi na 3-m piętrze, z wszelkiemi wygodami i elegancko urządzone, po cenach umiarkowanych. 11163

Nowy-Świat № 39. Do wynajęcia w każdym czasie lokal na parterze, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, z meblami i z wszelkiemi wygodami, za rs. 60 miesięcznie. 11041

Pokój z oddzielnem wejściem do najęcia. Ordynacka № 2, mieszk. № 9. Wiadomość od godz. 3-ej do 6-ej. 1352

6 pokoi obszernych z komfortem, balkonami, ze stajnią i wozownią lub bez. Ulica Wilcza № 15a. 10892

Sklep z wystawą jest do wynajęcia każdego czasu, za rs. 300 rocznie, z dwuletnim kontraktem. Długa № 8, wiadomość u stróża.

Jest do odnajęcia dla kobiety pokój ładny, na 1-m piętrze, z usługą i na żądanie z obiadem. Wiadomość: Marszałkowska № 32, u Marji Drużbackiej. 1504

Pokoje 3 umeblowane, przedpokój, kuchnia, do wynajęcia razem lub pojedyńczo, miesięcznie, 1-e piętro. Wspólna 23B. 1481

Pokój ze wspólnym przedpokojem, z obiadami, usługą, każdego czasu do wynajęcia. Szpitalna № 3, mieszkania 2. 11131

Pokój do najęcia z meblami, zaraz, na 2 miesiące, za rs. 20. Chmielna № 52, m. 37, stróż wskaże. 11203

5 pokoi z salonem do wynajęcia, po dwa i po jednym, z oddzielnemi wchodami, porządnie umeblowane, z usługą. Róg Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej № 18. 11202

3 pokoje z kuchnią, suche, na parterze, świeżo tapetowane, za rs. 280 rocznie, do najęcia każdego czasu w domu № 1 Waliców (róg Grzybowskiej). 11206

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

Fabryka pończoch i skład koronek ruskich przeniesione z ulicy Nowy-Świat № 19, na ulicę Nowy-Świat № 70, mieszkania № 14.

Zakład froterów, ulica Marszałkowska № domu 20, mieszkania 6, przyjmuje wszelkie obstalunki zaprawiania podłóg, posadzek, woskową, terpentynową wenecką massą, po cenie bardzo przystępnej wykonywa najakuratniej. J. Nowaczyński. 11081

Obiady prywatne. Ulica Wspólna № 7 lit. B, mieszkania 19. 11137

Mam zaszczyt zawiadomić że fabrykę moją fortepianów i pianin przeniosłem na ulicę Obożną № 3, pierwszy dom od Krakowskiego-Przedmieścia i wyrabiam fortepiany i pianina nowe, oraz przyjmuję wszelkie reperacje fortepianów i pianin oraz strojenie.— Z szacunkiem A. Janiszewski. 10908

Dziewczynka trzy-letnia, sierota; ktoby sobie życzył wziąć za swoją. Wiadomość: kiosk, Elektoralna, obok szpitala. 1524

Akuszerka W. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy przed słabością we wspólnych i osobnych pokojach z wszelkiemi wygodami od rs. 15 i wyżej; z umieszczeniem dziecka. Troskliwa opieka i dyskrecja zapewnia się. Ulica Bednarska № 18, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia w bramie parter na lewo.

U akuszerki M. S. są pokoje oddzielne i wspólne dla osób przyjezdnych na kurację i tutejszych potrzebujących pomocy, na dogodnych warunkach. Bracka № 6. 11066

U akuszerki dla osób życzących odbyć słabość pokoiki z meblami i usługą rs. 10 miesięcznie. Umieszczenie dziecka i najściślejsza dyskrecja zapewnia się. Ulica Świętojerska № 22, w pobliżu ogrodu Krasińskiego.

Akuszerka przyjmuje osoby spodziewające się słabości, cena umiarkowana, z umieszczeniem dziecka. Nowogrodzka № 25. 11236

Kobieta młoda ze świeżym i zdrowym pokarmem, pragnie przyjąć dziecię do piersi, troskliwa opieka zapewnia się. Chmielna 56, sklep wiktuałów. 1519

Mamki młode i zdrowe z bardzo obfitym pokarmem, wiejskie, przy ulicy Marjańskiej № domu 1, u akuszerki. 11194

Mamka z 6-tygodniowym pokarmem u akuszerki. Ulica Pańska № 73. 11223

Mamki wiejskie; pokoik dla osoby spodziewającej się odbyć słabość. Ulica Pańska № 19, u akuszerki. 11226

Mamki są u akuszerki Piotrowskiej. Ulica Grzybowska № 22. 11238

Mamka z rocznym bardzo obfitym i zdrowym pokarmem, z dobremi świadectwami, u akuszerki A. A. № 49 Nowy-Świat. 11133

13 Lipca 9 rano, jadąc na banhof kolei Nadwiślańskiej, zostawiłem w dorożce paletot czarny letni. Łaskawy znalazca dostanie nagrody rs. 4. Adres: Włodzimierska № 2. — Majewski. 11158

Zgubioną bransoletkę za udowodnieniem i nagrodą można odebrać w przeciągu dni siedm. Adres: Czysta № 2, w domu Majznera. Józef Łukaszewicz. 11228

Dnia wczorajszego w południe zginęła suczka popielata z czarnym łebkiem, trzy-miesięczna, pinczerek. Ktoby takową znalazł, raczy odprowadzić na ulicę Chłodną № 8, mieszkania 27, za dobrem wynagrodzeniem.

Dnia 14 Lipca o godzinie 11 wieczorem zginął pies młody, czarny, podpalany z dużemi uszami. Łaskawy znalazca raczy go odprowadzić na ulicę Marszałkowską № 67, do p. Czerwonki, za nagrodą rs. 1. Nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 11221

Nagrody 5 rs. We czwartek 12 Lipca zginęła suczka, wyżlica młoda, żółta, wabiąca się „Lolu". Łaskawy znalazca raczy ją odprowadzić na ulicę Marszałkowską № 58 lit. A, mieszk. 13, w podwórzu. 11061

Jest do sprzedania suka wyżlica, kurlandzka, z 9-ma szczeniętami. Wiadomość: ulica Bednarska № 9, mieszkania 10. 11014

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — PlacTeatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 7 (19 Іюля) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.